Nr. 315. We Lwowie Sroda dnia 13. Listopada 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 sng. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Milan w Belgradzie.

Lwów 12. listopada.

Że teżten biedny Milan Obrenowicz nie może po abdykacji znaleźć spokoju! Jak grzeszna dusza tłuc się musi dla pokuty w czyśćcu, nim się dla niej otworzą wrota niebiańskie, tak były król serbski wałęsa się z miejsca na miejsce, ale — pokuty swojej zdaje się jeszcze nieskończył i nie może nieszczęsny dostąpić spokoju rajskiego... Grzechy popełnione w czasie żywota królewskiego, są widocznie wielkie, skoro nałożona za nie pokuta tak sroga! Dla tych, którzy znają rządy Milanowskie, nie ma właściwie w tem nic nadzwyczajnego i niespodziewanego. Dla nich było rzeczą bardzo łatwą do przewidzenia, że tego rodzaju skrucha i ostra pokuta prędzej czy później nastąpi. Mogą teraz mieć satysfakcję, że się ich przepowiednie sprawdziły. Wałęsa się ekskról z miasta do miasta i nigdzie miejsca zagrzać nie może, bo nigdzie nie jest wstanie znaleść spokoju. Rozkosze stolic nadsekwańskiej i naddunajskiej, które onegdaj za lepszych czasów, miały dlań tyle powabu, straciły teraz widocznie w oczach jego cały urok. Dzisiaj Paryż i Wiedeń nie bawią Milana. Dla czego? Wszak jest jeszcze mężczyzną w najpiękniejszym wieku? Dlaczegoż dawniej wyjeżdżał bodaj na krótki czas do stolicy nad modry Dunaj lub do nowożytnego Babylonu nad Sekwaną, aby tam zdala od własnego kraju — *procul negotiis* państwowych i królewskich, użyć swobody i szczęścia? Dlaczego? Odpowiedź bardzo łatwa. Rozkosze paryskie i wiedeńskie były dla niego dawniej owocem zakazanym. Dawniej Milan miał koronę i żonę, był królem i mężem, więc Paryż i Wiedeń mogły go nęcić i mieć dlań urok — dzisiaj Milan ani królem, ani mężem — z korony zrezygnował, z żoną się rozwiódł, więc rozkosze stoliczne nie są dlań więcej zakazanym owocem i dla tego cały dawniejszy straciły dlań powab. Dlatego ekskról serbski ani we Wiedniu, ani w Paryżu teraz długo nie wytrzyma, nie znajduje tam tego, czego może szukał i co się spodziewał znaleźć. Ogarnia go też czasem tęsknota za domem, pragnienie powrotu do Belgradu i zajęcia się napowrót temi sprawami, które dawniej były jego obowiązkiem i cały jego powinne były wypełnić czas.

Teraz właśnie opadła Milana taka tęsknota za domem. Nie namyślając się więc długo, wrócił do Belgradu. Co tam właściwie porabia, dotychczas dokładnie nie wiadomo. Telegramy, które dzisiaj raportują o jego pobycie w Belgradzie, są bardzo niedokładne, a w każdym razie niewyczerpujące. Że konferował długo z Risticzem i wizytował rejentów, to przecież nie jest nic nadzwyczajnego. Wszak to rejenci z jego ustanowieni ramienia. On ich powołał do władzy, on im oddał pieczę nad małoletnim synem i nad krajem, więc rzecz zupełnie zwyczajna, że skoro już przybył do Belgradu, chciałby przedewszystkiem od nich samych dowiedzieć się, jak poruczone sobie obowiązki spełniali.

Lecz pytanie, czy się od nich wszystkiego dowie i czy to, czego się od nich dowie — jeżeli ono zawsze prawdą całą — będzie dlań zbyt przyjemnem. Na to pytanie nie ma jednak odpowiedzi — i zapewne nie rychło ją otrzymamy. Przypuszczać bowiem należy, że ani ze strony regentów, ani ze strony Milana nie będą do tego stopnia niedyskretnymi, ażeby zdradzić takie tajemnice. W domyśl zaś zapuszczać się nie chcemy. Przyjdzie może nie długo czas, kiedy autentyczne mieć będziemy wiadomości o tem, że Milan dość mało ma powodów do radowania się stanem rzeczy, jaki obecnie panuje w Serbji. Być może, że to wszystko przewidział, że wiedział z góry, iż wszyscy serbskie po jego abdykacji taki wezmą obrót — to wszystko jednak nie zmienia faktu, że dzisiejsza polityka serbska djametralnie jest przeciwną polityce z czasów królowania Milanowskiego.

Gdyby na to do dotychczasowych dowodów potrzeba było jeszcze jednego dowodu, wówczas możemy go znaleźć w wiadomości, otrzymanej równocześnie z wiadomościami o konferencjach Milana z regentami. Wiadomość tę podaje *Corresp. de l'Est*. Jest ona istotnie nader sensacyjną. Mówimy o petycji księcia Karageorgiewicza do skupczyny z prośbą o pozwolenie powrotu do Serbji. Przypuszczać należy, że skupczynie serbskiej petycja ta przyszła cokolwiek nie w porę. Składa się ona — skupczyna, nie petycja — w przeważającej większości z żywiołów, które dawniej z całą zaciętością walczyły nietylko przeciw samemu Milanowi, ale w ogóle przeciw dynastji Obrenowiczów. Dzisiaj jednak zachowuje ona przynajmniej pozory lojalności w obec młodego i małoletniego Aleksandra. W dobie obecnej będzie zatem dla skupczyny rzeczą cokolwiek niewygodną, dyskutować nad petycją zięcia — „jedynego przyjaciela" carskiego. Sympatje większości skupczyny, zwrócone — jak wiadomo — ku Rosji, będą musiały na razie umilknąć. Na tyle roztropności i rozwagi politycznej posiadają wszyscy, choćby najradykalniejsi wśród posłów serbskich, aby wiedzieć, że wszystkiego naraz ani dokazać, ani osiągnąć nie można. Ustąpienie Milana, powołanie Risticza na regenta, powrót metropolity Michała, powrót wygnanej królowej Natalji — to wszystko były dowody wzrastającego wpływu rosyjskiego. Europa ma więc tych dowodów dosyć. Zdaje się, że na razie wystarczą one także skupczynie serbskiej. Może później, przy lepszej sposobności dogodniejsza będzie pora do zastanawiania się nad tego rodzaju sprawą, jak powrót Karageorgiewiczów. Obawiać się jednak należy, czy tych dowodów nie będzie już wówczas trochę za wiele dla Milana i dla tych, co go protegowali.

Na cele wykształcenia i oświaty.

I. Komisja budżetowa załatwiła w dalszym ciągu na podstawie referatu p. Jana Stadnickiego jednę z najważniejszych rubryk budżetu, a to część rubr. VII. wydatki funduszu kraj. na cele wykształcenia i oświaty, z wyjątkiem pozycji teatrów i towarzystw muzycznych. Załatwienie to jest tem ważniejsze i bardziej zajmujące, że każda niemal pozycja jest motywowana, a nacisk wszędzie położono na kierunek wychowania **katolicki**.

W dziale tym wydatków na cele wykształcenia i oświaty nastąpiło w porozumieniu z preliminarzem Wydziału krajowego następujące podwyższenie wydatków:

Towarzystwu **gimnastycznemu „Sokół"** we Lwowie zamiast 750 zł. proponuje komisja subwencję 1000 zł., a to ze względu na usługi, które Towarzystwo „Sokół" oddaje, kształcąc młodzież m. Lwowa w gimnastyce.

Przy poz. 7000 zł. dla **szkoły sztuk pięknych w Krakowie** rata umorzenia pożyczki na budowę gmachu, — uchwaliła komisja rezolucję, polecającą Wydziałowi kraj., aby ponownie przeprowadził pertraktację z gm. m. Krakowa w tym kierunku, iżby oprocentowanie reszty dłużnego kapitału, pochodzącego z pożyczki, nie przekraczało $4\frac{1}{2}\%$—5% i aby opłacana gm. m. Krakowa rata amortyzacyjna, odnośnie do tej stopy procentowej obniżoną została. Gdyby zaś gm. m. Krakowa do obniżenia tej stopy procentowej się nie przychyliła, ma Wydział kraj. przeprowadzić zaciągnięcie na hipotekę szkoły sztuk pięknych w Krakowie pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się potrzebną na opłacenie reszty dłużnego g. m. Krakowa kapitału pod możliwie korzystnymi warunkami.

Przy poz. 30.000 złr. przeznaczonej na **stypendja dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich** i kursów przygotowawczych, uczyniła komisja uwagę, że rozdzielanie stypendjów pomiędzy uczniów seminarjów nauczycielskich po 60 złr., względnie 40 złr., nie chroni tychże ani od nędzy materjalnej, ani od nędzy moralnej, w której ci uczniowie zbyt często są pogrążeni. Komisja nader gorąco przemawia za internatami. Wszyscy, którzy się wychowaniu młodzieży oddają, powiada sprawozdanie, zgadzają się na to, że tak w gimnazjach, jak w seminarjach nauczycielskich ta część młodzieży powszechnie najlepiej się prowadzi, która jest otoczona ciepłą i zdrową atmosferą życia domowego i rodzinnego. Internat dobrze prowadzony, zastępuje w części dom i rodzinę, ochrania od zepsucia młodzieńca, narażonego na złe przykłady, materjalnie i moralnie opuszczonego. Przykład **internatu nauczycielskiego św. Józefata we Lwowie** jest najlepszym tego dowodem. Na podstawie powyższych uwag wnosi komisja rezolucję: 1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wszedł w rokowania z kołami dobroczynnością i oświatą ludową się zajmującemi, a to w celu rozszerzenia i pomnożenia internatów, w których mogliby być pomieszczeni stypendyści seminarjów nauczycielskich i kursów przygotowawczych. 2) Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby przy układaniu preliminarza na r. 1891 zamieścił przy tej pozycji sprawozdanie o wyniku usiłowań w tej mierze podjętych.

W załatwieniu petycyj komitetu dla internatu św. Józefata o wyznaczenie zasiłku w kwocie 3288 złr. na wykończenie budynku, w którym internat jest umieszczony — komisja budżetowa, w głębokiem przekonaniu o użyteczności internatu św. Józefata i o wielkich usługach oddanych krajowi przez założyciela ks. Gorazdowskiego, wnosi przyznanie żądanej subwencji w 2 ratach, tj. w r. 1890 i 1891 po 1650 złr.

W dalszym ciągu wspomina komisja o petycji ks Kazimierza Siemaszki, Zgromadzenia XX. Misjonarzy w Krakowie, o roczną subwencję 1.000 złr. na dom schronienia i dobrowolnej pracy dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców. Komisja, zbadawszy dołączone do tej petycji alegaty, a między innemi opis całej historji domu ks. Siemaszki, zredagowany przez p. Kaz. Langiego, nie mogła się oprzeć wrażeniu, wywołanemu przez dzieło, przypominające w swych skutkach na cały świat znane dzieło ks. Don Bosco we Włoszech i ks. Rousset we Francji. Dzieło powstało literalnie z niczego, bo, początkowo oparte na bochenku chleba, który ks. Siemaszko dawał chłopcom, aby ich zachęcić do słuchania nauki katechizmu i na trzech centach, które ci nieszczęśliwi płacili ks. Siemaszce za nocleg na sienniku z poduszką pod głowę i kocykiem za nakrycie służącym w schludnej izbie, w zamian za ohydne, pełne niechlujstwa i rozpusty nory na Kaźmierzu, gdzie poprzednio za te same 3 centy nocowali. Dzieło to doszło do tego, że w roku 1887 dawało umieszczenie 63 chłopcom, z których 31 starszych już było po warstatach umieszczonych. Dzieło to wytrwałością ks. Siemaszki, powstałe uzyskało zatwierdzenie rady szkolnej kraj., zostaje ono pod kontrolą rady szkolnej i komisji przemysłowej krakowskiej i nabyło decyzją p. ministra oświaty jako prywatna szkoła prawa szkoły publicznej. Jako takie zasługuje ono ze wszech miar na poparcie Sejmu; to też komisja wnosi o udzielenie subwencji w kwocie 500 złr.

Dla czasopisma ***Museum***, w uznaniu zasług, jakie publikacja ta oddaje nauczycielom szkół średnich, zwłaszcza po miastach prowincjonalnych, uchwaliła komisja podwyższyć dotychczasowy zasiłek z 500 na 1.000 złr.

Przy pozycji „**dla fundacji „Macierzy Polskiej"**, na wydawnictwo dzieł i perjodycznych pism ludowych 3.000 złr., zwróciła komisja obecnie baczniejszą jeszcze, jeśli to być może, niż zwykle, uwagę na wydawnictwa dla ludu przeznaczone. Komisja budżetowa poddało przeto i wydawnictwa „Macierzy polskiej" gruntownemu badaniu. Odniosła ona z tej czynności uspokajające zapewnienie, że wydawnictwo „Macierzy polskiej" podaje szerokim warstwom, korzystającym z niego, materjał moralnie i społecznie zdrowy do czytania. W dwóch kierunkach jednak objawia komisja budżetowa życzenie, by wydawnictwo „Macierzy polskiej" zrobiło krok naprzód. Raz, aby się postarało o poważniejszy dobór materjału do czytania podanego, wydając wyciągi ze znakomitych pisarzy polskich i uzyskując w drodze konkursu u pisarzy współczesnych prace, któreby podniesionemu smakowi warstw czytających zadość uczynić mogły; powtóre wyraża komisja życzenie, aby w obec wzrastającej potrzeby rozpowszechnienia pism perjodycznych dla ludu w najszerszych kołach, cena prenumeraty czasopisma *Niedziela*, pisma tygodniowego, wydawanego przy pomocy funduszów „Macierzy", wynosząca obecnie 3 złr. 90 ct., zniżoną została, o ile możności, do ceny 2 złr. rocznie.

Korespondencje.

Kraków 11. listopada.

(Restauracja katedry na Wawelu i innych kościołów krakowskich. — Wyścigi konne międzynarodowe w Krakowie — Budowa wodociągów i teatru. — Gmach „Sokoła". — Występy Kotarbińskiego).

Niejednokrotnie poruszana i domagająca się energicznego działania sprawa restauracji wspaniałej i tak drogiej każdemu z Polaków katedry na Wawelu, załatwioną być miała, co do zebrania potrzebnych funduszów, przez loterję, której bilety przy dobrym programie ciągnień wygranych, niezawodnie zostałyby rozkupione. Projekt ten, albo został zaniechany, albo odroczony, od paru miesięcy bowiem nic w tym względzie nie słychać. Dokładne plany i kosztorysy całej restauracji od dawna już przygotowane zostały przez jednego z najwybitniejszych architektów tutejszych p. Odrzywolskiego. Sprawą restauracji starożytnego pełnego najdroższych pamiątek kościoła, zajmuje się książę biskup Dunajewski — nie mogę poręczyć za prawdziwość, stwierdzam wszakże krążącą wśród duchowieństwa pogłoskę, iż J. E. biskup projekt urządzenia loterji dla zebrania funduszów uznał za niewłaściwy i nie licujący z powagą zadania, pod względem etycznym. Przykład Węgrów, którzy doskonałą urządzili próbę, wypuszczeniem losów budapeszteńskiej bazyliki, nie znalazł podobno obrońców w krakowskim konsystorzu i postanowiono bez loterji starać się o potrzebne fundusze.

Że podjęte starania nie są płonnemi, dowodem wniosek sekcji skarbowej tutejszej rady miejskiej, wniosek, który zapewne otrzyma aprobatę reprezentacji gminy. Sekcja proponuje udzielenie z funduszów gminnych kwoty 32.000 złr. na restauracię katedry w ten sposób, że pierwsza rata w kwocie 5000 złr. wypłaconąby została w roku przyszłym, następnie zaś po 3000 złr. w dziewięciu latach następnych.

Jednocześnie z podjęciem odnowienia katedry św. Wacława na Wawelu i inne stare kościoły tutejsze cieszą się widoczną opieką swoich zarządów parafjalnych, jak kościół N. P. Marji, lub zarządzających kościołami kapłanów, jak kościół św. Stanisława na Skałce, lub św. Szczepana na Piasku. Chwalebna w tym kierunku działalność zasługuje na uznanie i chyba jest dowodem, że chwila, w której żyjemy, nie jest „ostatnim wyrazem powszechnego zmaterjalizowania" lub zobojętnienia w rzeczach wiary, o czem się tak szeroko rozpisywać zwykli publicyści i literaci z obu krakowskich miesięczników. Należy dodać, iż i jedyny w mieście grecko katolicki kościół św. Norberta doczekał się gruntownej restauracji, a na wszystko to nie aniołowie z nieba, lecz dobrzy ludziska łożyli pieniądze. Nie zdobywam się na kadzidła dla działających w tym kierunku — fakta same wszakże godnemi są zaznaczenia.

Celem podniesienia ruchu i pewnego ożywienia w mieście, a jak tu urzędowna opiewa nomenklatura „zwabiania" obcych do zwidzania Krakowa, są starania o urządzenie na błoniach miejskich za rogatką wolską „międzynarodowego" toru wyścigów konnych. Bez względu na punkt, z jakiego na projekt ów patrzyć będziemy, sprawa w zasadzie stanowczo pożyteczną być może dla miasta i należy pragnąć pomyślnego jej załatwienia. Do rady miejskiej o urządzenie toru wniosło podanie grono zamożnych obywateli i hodowców rasowych koni, a nazwiska ich są aż nadto dostateczną gwarancją, iż rzecz cała przedstawia się poważnie, a tem samem wróży pożądane dla miasta rezultaty. Podanie owo podpisali pp.: Rudolf hr. Kinsky, prezes wiedeńskiego Jokey-Clubu, pułkownik Polko, Jan i Edward Reszkowie, Antoni hr. Wodzicki, Eustachy książę Sanguszko, Karol hr. Scipio, August hrabia Potocki, Stefan hr. Zamoyski, Zdzisław hrabia Tarnowski, Zygmunt hr. Pusłowski, Stanisław Homolacz, Albert Cetner, Adolf baron Brunicki, Andrzej hr. Potocki, Włodzimierz hr. Skórzewski, Jan hr. Stadnicki, Aureljusz Serda, Dietl, Stanisław Żaba, August Breza i Andrzej książę Lubomirski.

Sprawa budowy wodociągów, w której pomyślne rozstrzygnięcie w bieżącym wieku nie wierzą dotąd najstraszniejsi optymiści, **postąpiła** o tyle, iż konkurs do składania ofert na budowę, został przedłużony do dnia 1. marca roku przyszłego. Koszta budowy wodociągu z wodą z Regulic sprowadzoną, obliczono na sumę od miljona ośmiukroć sto tysięcy, do dwóch miljonów stu tysięcy złr. Komisja ogłasza, iż żadnych wydatków za prace przygotowawcze miasto ponosić nie będzie. — Wszystkim niedorostkom w Krakowie daj Boże doczekać się picia wody z owych wodociągów, — pełnoletni nie łudzą się nadzieją, ażeby regulickie źródła na miejscu gasić miały doczesne ich pragnienia, — kto łakomy, wyjeżdżać może do Regulic w piękny czas po doskonałej drodze.

A z budową teatru postępujemy. Sp. Rzewuski, który od 1866 r. psuł głos i pióro w tej kwestji, ucieszyłby się niepomiernie, iż drugi konkurs na przygotowanie planów „powiódł się doskonale" — tylko, że nie ma dotąd zgody, kto i gdzie będzie budował przybytek sztuki. Obecnie komisja złożona z 4 architektów sprawdza zgodność kosztorysów z programem. Później *jury* rozstrzygać będzie z przyznaniem nagród, — tylko że dotąd nie wiemy, kto do grona członków należeć będzie, bo niektórzy zrezygnowali z tej godności, — później rada się zastanowi, który z planów najodpowiedniejszy, a ponieważ przyjaciele Iksa dołożą starań, aby nie budował Igrek, postarają się ich pogodzić powołaniem firmy wiedeńskiej, która podobno już „dała zadatek", iż dobrze się wywiąże z zadania. Tylko poczekajmy.

Bez hałasu i konkursów zbudował sobie „Sokół" nasz wcale ozdobne i obszerne gniazdo, które w tych dniach zostanie prowizorycznie oddanem do użytku. — Obszerniej w sprawie tej doniosę po rozpatrzeniu się w gmachu, tu tylko zaznaczam, iż tak po cichu „konspiracyjnie", działać umieją w Krakowie warchoły i ulica, bo nikt z urodzonych i szanujących się niczem w dobrem tem dziele nie dopomógł, a nie zabrakło i takich, którzy bez wahania szkodzili.

Jutro i we czwartek w teatrze tutejszym wystąpi p. Józef Kotarbiński, artysta warszawski, w rolach „Uriela Acosty" i „Hamleta".

Wiedeń 9. listopada.

(Podwójną miarą).

Kiedy w swoim czasie mowa była w radzie państwa o uchwaleniu na regulację rzek galicyjskich 7 miljonów w 14 ratach rocznych po pół miljona, wielki deklamator z lewicy i specjalista od mów patetycznych, wołał w uniesieniu, że jeżeli taki wniosek stałby się uchwałą, natenczas należałoby zedrzeć z wiedeńskiego burgu dewizę „*Justitia regnorum fundamentum*", bo *justitia* podeptaną zostanie na korzyść Galicji. Obecnie posłowie miasta Wiednia domagali się w sejmie dolno-austrjackim od rządu czterech miljonów na regulację i przykrycie Wiedenki, a kiedy namiestnik hr. **Kielmansegg** na odnośne zapytanie oświadczył, że rząd w zasadzie nic nie ma przeciw temu, a tylko zastrzega sobie czas do przedłożenia projektu, powstał w izbie i prasie taki rwetes, jak gdyby Niemcom Bóg wie jak wielka stała się krzywda. Posypały się też gradem korespondencje do dzienników pruskich na temat

---

23)

SZARY PROCH.

POWIEŚĆ

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

Wawer szeroko ręką w dal zamachnął.

— Jako te łany idą, wszystkobym od pana dla wsi wziął!

— Chyba gwałtem! — Szluguris się zaśmiał,

— Gwałtem głupcy wojują, a rozumni głową! Jabym tak zrobił, że nie pan by nam za pot płacił, ale my jemu za ziemię. Byłoby wtedy na czem pracować i kołacze całą zime i lato pożywać!

— W dzierżawę wziąć? — wtrącił stary gospodarz.

— A w dzierżawę! — Wawer potwierdził.

— Siła trzeba pieniędzy.

— Siła też was jest.

— Oj! głowy na ten interes trzeba, coby wszystkie te ręce kierowała!

— Ale mowę on rozumną mówi. Oj rozumną!

Zajęła ich ta myśl mocno. Oczy chłopskie, nad złoto ziemi chciwsze, po polach powiedli. Po tłumie jakby drżenie pobiegło.

— Chcecie pić! — niespodzianie Rozalka się odezwała.

Spuścił ku niej wzrok, zdziwiony tą przyjazną propozycją.

Trzymała dzbanek w ręku i patrzała poczciwie.

— Dziękuję, — odparł ciszej, tak, że ona tylko słyszała, — utraktowaliście mnie do syta obelgami... Pewnie i woda wasza jak z morza, gorżka i słona!

Dziewczyna poczerwieniała z przykrości, naczynie odstawiła na bok, i znowu nad pokosem się schyliła. Wtedy on poczuł, że ją upokarza przed ludźmi, co widzieli jej ruch i odmowę jego. Pochylił się, dzbanek wziął i począł pić chciwie.

— Bóg zapłać! — rzekł, dzbanek jej oddając.

— Za gorzką wodę nie warto! — mruknęła.

Spojrzeli po sobie, i może na jednakie wspomnienie pokraśnieli równocześnie.

— Zamęczyłem was dzisiaj, już więcej nie będę! — rzekł.

— Samiście potem dopomogli! — odparła, ostatni snop wiążąc.

Kosarze dopędzili Wawra i stanęli. Czas był na objad właśnie, ale zamiast spocząć i posilić się, skupili się i gadali rękami, oczami, dworskie pola wskazując. Wawer im rzucił myśl rozkoszną, jasną, co może kiedy mglista, pod nie jednem czołem majaczała, nie znajdując określenia i wyrazu. Teraz ogarniała ich, jak czary, podniecała jak trunek.

Przybiegł ekonom od dworu, na poczęstunek ich wzywając. Opieszale poszli, bez śpiewu i śmiechu, prędko spożyli jadło i znowu wrócili na pole, gdzie im swobodniej było mówić, milej na tę ziemię patrzeć. Wawer do dworu nie poszedł, ale do Marcinka, który do swych ludzi z pastwiska, przybiegł i kosić próbował. Starszy brat przyglądał mu się i kierował radą. Śpiącego na miedzy Maryjki dziecinka ostrożnie na ręce wziął i kołysał delikatnie.

Wśród zbóż stojąc, i rozmawiając chłopską mową, ten mężczyzna zgrabny i jak pan ubrany, wyrostek bosy i śniady, ze szkaplerzem na źle osłoniętej płótnianką piersi, i to dziecko w lnianej, grubej koszulinie i czerwonej na główce czapeczce, stanowili obrazek pełen kontrastów. Nie powiedziałby nikt, ich widząc, że jedna chata ich zrodziła i wykarmiła. Maryjka widząc ich zdaleka, splasnęła rękami, i przybiegła zdyszana, krzycząc i śmiejąc się naprzemian.

— O Jezu! — jeszcze go opuścisz, mego robaka! — wołała.

— Albom to taki słaby, czy niezdarny? Tak jak w kołysce spi, ino się od much krzywi. Rzuciłaś go na miedzy to podniosłam.

— Dobry z ciebie ojciec będzie. Z dziećmi się jak najlepsza piastunka obchodzisz. Aleś głodny! Chcesz, skoczę do chaty i chłodnego mleka ci przyniosę! I tak z twojej łaski nic nie robię dzisiaj.

— Wieczorem zjem, teraz dalej do kosy!

Dziecko jej oddał, obejrzał się po tłumie robotnic.

— Boicie się już, Rozalko, niemieckiej roboty! — zawołał.

— Nie. Wytrwacie wy, wytrwam i ja! — odrzekła — stając za nim.

— Do wieczora nikt nie wytrwa! — wtrącił Krystof. — Burza idzie cwałem, za godzinę tu będzie.

— I prędzej nawet. Trza się spieszyć! Dajno Marcin kosę!

Wysunął się naprzód Wawer, jak żórawie za nim inni.

Po chwili wiatr się podniósł suchy i duszący, zrywając piasek z gościńca; jaskółki piszcząc, przypadały nad głowami. Z za lasu wyjrzała jak głowa potworna, chmura szaro-siwa. Już nie cwałem, ale ptaka lotem pędziła burza, już nietylko głowę chmury widać było, ale cały kadłub jakby bestji, która wnet dostała skrzydeł potężnych, poszarpanych jak nietoperze, ogarniała niemi z końca w koniec niebiosa. Wicher przeszedł w huragan, gjął drzewa, ciche przed chwilą łany zbóż szamotał, jak morza w fale, i bałwany.

Żniwiarze stanęli. Wicher ich tłukł w piersi, szarpał odzież, odkrywał głowy, rozwiewał włosy. Kobiety rzuciły się pierwsze do odwrotu, krzycząc przeraźliwie w obawie o stroje swoje. Mężczyźni śmiejąc się z tej paniki, wzięli też surduty i kosy na ramiona, opuszczali tak gwarny przed chwilą łan. Tłum ten ku rzeczce zmierzał, która ledwie widocznie w niektórych miejscach sączyła się po białym żwirze. A wtem padły pierwsze krople deszczu i jeszcze daleki grom. Wtedy zaczęli wszyscy biedz, wyprzedzając się, śmiejąc, chłopcy gonili dziewczęta, kobiety starsze żegnały się pobożnie, gospodarze z niepokojem spoglądali w niebo.

— Broń Boże nieszczęścia! — szeptali.

Dopadli wsi i zaczęli się po zagrodach rozbiegać, a wtem drugi i trzeci grom padł już bliższy i deszcz lunął strumieniem. Ale już wszyscy prawie byli pod strzechą.

U Didelisów Jan stary nie na burzę patrzał, ale na swego Wawra, który z braćmi wpadł, jak z pola zszedł, z surdutem na ręku, z kosą w garści, spocony, zdyszany.

— A ty synku gdzieś był? — spytał.

— Kosiłem za Andrzeja! — odparł — białemi zębami błyskając w uśmiechu.

— Kosił, bez mała od ranka! — potwierdził Andrzej.

— A jak jeszcze! Za dwóch! Jakby z rodu nic innego nie robił! — dodał Piotr z chlubą.

Kołodziej za głowę go rękami objął i do piersi przygarnął.

— Takiś ty zuch wszędy! — radośnie się uśmiechnął.

Błyskawica zajrzała do izby, rażąc oczy.

— Zamknijcie kobiety drzwi i komin! — Andrzej krzyknął.

W izbie było prawie czarno. Zapalono gromnicę i garść ziół Maryjka rzuciła na węgle. Dzieci poczęły płakać, a starsi głośno pacierz odmawiać.

Chata ich tyle lat i burz przestała, czyż już dzisiaj ma jej być ostatni dzień?

Znowu błysnęło tak strasznie, że aż wzdrygnęli się wszyscy, a równocześnie prawie rozległ się huk, jakby świat cały w sztuki druzgotał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

upośledzenia Niemców przez „polskiego ministra finansów“, a wszędzie wysunięto jako rzekomy dowód systemu protekcyjnego, „podarunek“ dla Galicji z okazji uchwalenia nowego podatku propinacyjnego. Taki już płacz i lament podniosły nasi Niemcy, że nie zdziwiłbym się wcale, gdyby jeden lub drugi „przeciętny Galicjanin“ uwierzył na serjo w to forytowanie naszych interesów w pałacu ministerjalnym na Himmelpfortsgasse, żeby zaś temu zapobiec, nie zawadzi przypatrzyć się całej sprawie nieco bliżej.

Galicja, ten główny konsument wyrobów austrjackich, zostający w prawdziwej niewoli ekonomicznej u Niemców, domaga się — a raczej prosi, bo domagać się nie ma odwagi — zasiłku na regulację rzek. Nieuregulowane rzeki rok rocznie wylewają, niszczą szeroko i daleko pola i łany, pogrążają w nędzę całe powiaty. Nie masz już prowincji w monarchji, którąby pod tym względem tak zaniedbaną była; dla Bosnji uczyniono w latach dziesięciu więcej, jak dla Galicji w ciągu stulecia. Otóż Galicja domagała się regulacji, no i dostała.. obiecankę, weksel na daleką przyszłość przez nikogo nieakceptowany.

A Wiedeń? Wiedeń domaga się uregulowania i przysklepienia Wiedeńki kosztem państwa, jedynie na swój własny pożytek, ażeby pozbyć się nieznośnego fetoru i uzyskać plac pod budowę. I Lwów ma swoją Pełtew, która pod względem mefitycznych odorów o wiele przewyższa tutejszą koleżankę, a nikomu nawet na myśl nie przyszło żądać od państwa pieniędzy na jej zasklepienie. Wiedeń zaś żąda i to aż czterech miljonów jedynie na cel czysto miejski, częścią hygieniczny, częścią estetyczny. Żąda, a kiedy rząd prosi tylko o krótką cierpliwość, krzyczy na krzywdę, ucisk i system protekcyjny. To się nazywa niemiecką logiką, niemiecką sprawiedliwością. Przytem ów „podarunek“ dla Galicji co chwila bywa wysuwany, a podarunek dla Niemców z okazji podwyższenia podatku od cukru, taryfy obliczone na zgubę Galicji, a zysk prowincyj niemieckich i tyle, tyle innych rzeczy, to rzecz płynąca sama z siebie, to haracz, który się Niemcom należy!

W obec takiej napastliwości ze strony Niemców, można naprawdę zostać nawet — Młodoczechem.

(*Ad*).

Sejm.

Lwów 12. listopada.

(*17. posiedzenie, I. sesji VI. perjodu.*)

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 35.

Sekretarz Kozłowski odczytuje spis petycyj. Między innemi:

Gmina Blich o zapomogę z powodu nieurodzaju. — Gm. Brzązrzewice o subwencję na uregulowanie rzeki Raby i założenie szkoły koszykarskiej. — Gminy Czerteż i Zabłotce o zapomogę i bezprocentową pożyczkę. — Gm. Strzeliska nowe o środki na zorganizowanie straży ogniowej. — Członkowie gm. Szczytniki o wstrzymanie egzekucji o wierzytelności do fundacji szkolnej imienia Kucharskiego. — Wydawcy „Czasopisma prawniczego“ we Lwowie o zapomogę na wydawnictwo. — Gm. Stare Bohorodczany o wyjednanie wolnego poboru surowicy.

Ogółem wpłynęło dotychczas 954 petycyj.

Petycje te poodsełano do odnośnych komisyj.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelację p. Żardeckiego i towarzyszy jak następuje:

„Dotąd tylko dwie strony zgłosiły się po odszkodowanie, mianowicie Mikołaj Jakubowicz z pretensją o wypłacenie kwoty 1145 zł. jako schedy spadkowej po ś. p. Zacharjaszu Osadcy i Leib Srul Breger, który dopiero w sierpniu r. b. wniósł pozew syndykalny przeciw skarbowi państwowemu o zwrot kwoty 147 zł. Co do ostatniego pozwu wdrożono postępowanie wskazane ustawami. Co do pretensji M. Jakubowicza, żądanie powoda zostało uchylone z tego powodu, że tenże cesją z 30. sierpnia 1888 swoje prawa spadkowe odstąpił Antoniemu Tabakarowi. Oprócz tych dwóch stron nikt nie zgłosił się po odszkodowanie strat wynikłych z kradzieży depozytów. Co do zabezpieczenia na przyszłość depozytów sądowych nadmienia p. komisarz, że w Kutach nie nastąpiło włamanie się do kasy i że nie spostrzeżono śladów gwałtu. Przeciw podobnym kradzieżom jak niemniej przeciw niebezpieczeństwu pożaru, kasy depozytów sądowych są wszędzie dostatecznie zabezpieczone. Zresztą obecnie, gdy w znacznej liczbie powstają urzędy podatkowe w siedzibach sądów powiatowych, depozyta, jak n. p. fundacje sierocińskie bywają deponowane w urzędach podatkowych.“

Urlop do końca sesji otrzymał minister Zaleski.

Kilku posłów, których wybory zostały już uznane, składają przyrzeczenia w ręce marszałka poczem przystępując do porządku dziennego, uchwala izba na wniosek kom. prawniczej (spr. p. Lenartowicz) odnieść się do rządu w sprawie utworzenia trzeciego sądu pow. w terytorjum starostwa ropczyckiego; nad petycją gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej o wyłączenie z okręgu sądu pow. i starostwa w Ropczycach a przydzielenie do okręgu sądu pow. w Strzyżowie, na wniosek p. Sawczaka uchwalono „na teraz“ przejście do porządku dziennego.

Dalej uchwala izba wyrazić przychylną opinię rządowi w przedmiocie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Radziszów i Jurczyce z okręgu sądu pow. w Skawinie i starostwa w Wieliczce.

Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy odstąpiono petycje gmin i obszarów dworskich Wilamowice, Dankowice, Jawiszowice, Stara wieś górna, Stara wieś dolna, Pisarzowice i Hecnarowice o utworzenie nowego sądu w Wilamowicach, a rządowi do uwzględnienia petycje gmin i obszarów dworskich Domażyr, Zielów, Żorniska o wydzielenie z okręgu sądu pow. w Janowie i starostwa w Gródku i przydzielenie do okręgu miej. del. sądu pow. i starostwa we Lwowie.

Wydz. kraj. odstąpiono do zbadania i zdania sprawy petycje gmin Krystynopol i innych o utworzenie w granicach starostwa sokalskiego nowego sądu pow. z siedzibą w Krystynopolu, zaś rządowi do uwzględnienia wniosek Wydz. kraj. w sprawie utworzenia w granicach starostwa złoczowskiego czwartego sądu z siedzibą w Pomorzanach.

Następnie, na wniosek komisji drogowej odstępuje izba Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia petycję rady pow. kolbuszowskiej o subwencję na budowę drogi kolbuszowsko-sokalskiej na rok 1890 i zezwala gminie Sokołów na spłatę datku konsumcyjnego w kwocie 800 zł, do 1. stycznia 1893 r.

Z dalszej kolei odczytuje p. A. Jędrzejowicz sprawozdanie komisji administracyjnej o potrzebie wydania ustawy łowieckiej dla Galicji.

Komisja wnosi: Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydz. kraj. o potrzebie wydania jednolitej ustawy łowieckiej i oświadcza rządowi swoje zdanie, że uznaje za potrzebne wydanie dla naszego kraju jednolitej ustawy łowieckiej, obejmującej całość przedmiotu.

Uchwalono.

Następnie odczytuje p. Pilat sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zarządu funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska i w przedmiocie petycji wiecu delegatów miast w sprawie kwaterunkowej.

Komisja wnosi: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska, upoważnia Wydział krajowy, aby w wypadkach zasługujących na uwzględnienie przedstawiał Sejmowi wnioski co do przedłużenia terminu spłaty pożyczek na budowę koszar, przechodzi natomiast do porządku dziennego nad żądaniami petycji wiecu delegatów miast o podwyższenie funduszu pożyczkowego na budowę koszar do dwóch miljonów zł. i o wydanie ustawy o rozkładzie ciężaru kwaterunkowego na cały kraj, oraz nad petycją miasta Stanisławowa zawierającą takie same żądanie. Petycje miast Jaworowa i Łańcuta o pożyczki na budowę koszar, odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

P. Dworski podnosi, że według §. 23. ustawy kwaterunkowej rozkład równomiernych kosztów kwaterunkowych należy do kraju — a z obowiązku tego drobnym datkiem kraj nie może się wykupić. W innych krajach unormowano tę sprawę zgodnie z zasadą §. 23. ustawy, a jedynie u nas tego nie uczyniono i ograniczono się na utworzeniu funduszu pożyczkowego na budowę koszar, który z czasem urósł do jednego miljona, nie jest jednak wystarczający w stosunku do rzeczywistej potrzeby i bardzo wiele gmin nie może z niego korzystać. A i te gminy, które otrzymały pożyczki, ponoszą zbytnie ciężary wskutek krótkiego terminu spłaty.

Podnosi też mowca, że rozmiar tych funduszów pożyczkowych nie jest dość sprawiedliwy, co tem więcej jest niewłaściwe, iż w myśl ustawy kraj winien jest zwracać gminom koszta stałego kwaterunku.

Na dowód przytacza mowca miasto Przemyśl, które na cele kwaterunkowe wydało w ostatnich latach przeszło 250.000 zł., na co otrzymało pożyczki spłacalnej w 12 latach 25 000 zł. Inne miasta są pod tym względem daleko szczęśliwsze.

Nie zyskują też miasta wiele na kwaterunku. Zwiększenie się bowiem ruchu handlowego wpływa na zwiększenie dochodów funduszu krajowego, Z tych tedy powodów uznając zupełną słuszność uchwały powziętej przez wiec miast i miasteczek, stawia mowca wniosek uzupełniający ustępy II. i dalsze wniosku komisji:

1) Sejm zwiększa fundusz na udzielenie pożyczek z 1 miljona na 2 miljony.

2) Sejm poleca komisji budżetowej obmyślenie pokrycia dla wydatków 1 miljona.

3) Z funduszu pożyczkowego udzielane być mają gminom pożyczki najdalej w 20 latach zwrotne.

4) Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, przedłużył termin spłaty pożyczek już udzielonych, o ile nie są jeszcze spłacone, do lat 20.

5) Gminy, któreby w przeciągu 2 lat po doręczeniu uchwały przyznającej pożyczkę, takowej nie odebrały, utracą prawo do przyznanej pożyczki.

Wiedząc zaś, że Sejm nie jest przychylny uchwaleniu ustawy normującej rozkład ciężarów kwaterunkowych, ogranicza się mowca na razie na żądaniu zwiększenia funduszu pożyczkowego. Tym sposobem zwiększy się przynajmniej pomoc kraju dla gmin, tembardziej, iż w ostatnich czasach ilość wojska w Galicji znacznie się zwiększyła. Potrzeby gmin wynoszą obecnie na budowę koszar około 4 miljonów, jeżeli więc będzie 2 milj. fundusz pożyczkowy, i tak w części tylko będzie można zadość uczynić tym potrzebom.

Termin 12 letni jest bardzo dla gmin uciążliwy i przedłużenie terminu do lat 20 byłoby bardzo pożądane.

Gdyby żądanie mowcy zostało spełnione, nie uczyniłoby się właściwie jeszcze tego, co kraj w tym kierunku zdziałaćby powinien, w każdym jednak razie byłby to znaczny krok naprzód, wielkie ulgi gminom przynoszący.

P. A. Jędrzejowicz sprzeciwiał się wnioskom p. Dworskiego, dowodząc, że obecny fundusz pożyczkowy jest zupełnie wystarczający — i że załogi wojskowe przynoszą gminom znaczne korzyści. System pożyczek jest korzystny i żadnej jego zmiany nie potrzeba.

P. Goldman podnosi, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest wiele mylnych dat, dotyczących sprawy kwaterunkowej. I tak: Wydział krajowy twierdzi, że wszystkie gminy, które stawiały koszary, otrzymały pożyczki w wysokości przeszło miljona złr., a tymczasem sam fundusz krajowy pożyczył z tego funduszu pożyczkowego około 400.000 złr.! Jak to się da wytłumaczyć, trudno zrozumieć.

Jeżeli przez udzielanie pożyczek kraj ma spełniać nałożony nań ustawą obowiązek, słuszna, aby go tak spełniał, iżby na tem nie cierpiały pojedyncze gminy. Faktem zaś jest, iż dla braku funduszów pewna część gmin nie może otrzymać pożyczek i dlatego należy fundusz zwiększyć. Ze zwiększeniem funduszu stoi w związku i przedłużenie terminu spłaty pożyczek, także dla miast bardzo pożądane.

Następnie przemawiał raz jeszcze p. Dworski, polemizując z p. Jędrzejowiczem.

P. Romanowicz staje wymownie w obronie wniosku p. Dworskiego, zbijając dosadnie zarzuty podniesione przez p. Jędrzejowicza.

Sprawozdawca p. Pilat staje w obronie wniosków komisji, podnosząc, że komisja nie wyklucza podwyższenia na przyszłość, uznała tylko, iż na teraz jeden miljon w zupełności wystarczy.

Następnie polemizuje mowca z wywodami p. Dworskiego, Goldmana i Romanowicza. Godzi się p. sprawozdawca jedynie na ostatni ustęp wniosku p. Dworskiego.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek komisji.

P. Polanowski stawia naglący wniosek, zdążający do tego, aby, jeżeli kilku gospodarzy zabije na swój własny użytek sztukę bydła, ta była wolną w roku 1890 od podatku konsumcyjnego.

Wobec braku paszy, a z drugiej strony niemożności sprzedania bydła, byłoby to wielką ulgą dla ludności.

Mowca wnosi uchwalenie odnośnej rezolucji do rządu. Izba uchwaliła nagłość wniosku i odesłała wniosek pp. Polanowskiego i Siczyńskiego do komisji podatkowej.

W dalszym ciągu przedstawia p. Zbyszewski sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Rudki względem zmiany §. 14. ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 dz. u. p. nr. 88 co do utrzymania włóczęgów.

Komisja wzywa uchwalenie rezolucji wzywającej rząd, aby uwzględnił ponawiane tylekrotnie żądania Sejmu i przystąpił do zmiany ustawy o swojszczyznie i przynależności z dnia 3. grudnia 1863 w kierunku wskazanym uchwałą sejmową z dnia 17. października 1881 roku.

Uchwalono bez dyskusji.

Nastąpiło sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji Tow. rolniczego krakowskiego i gminy miasta Rohatyna o złagodzenie przepisów ustawy z 29. lutego 1880 r. i rozporządzenia ministerjalnego z 29. marca 1889 dotyczących zarazy pyskowej i racicowej (spr. p. Chamiec).

Komisja wnosi uchwalenie rezolucji wzywającej rząd, ażeby do okręgów pomorowych, ustanowionych w wyśl § 26. ustawy z 29. lutego 1880 r. celem zapobieżenia szerzeniu się zarazy pyskowej i racicowej wcielał tylko miejscowości zarazą dotknięte lub z niemi w takiej styczności zostające, że zetknięcie się bydła zdrowego z jednej miejscowości z bydłem zarażonem z drugiej, nie dałoby się uniknąć; ażeby rozporządzenie ministerjalne z 29. marca 1889 r., dotyczące zawlekania zarazy pyskowej i racicowej z Galicji do innych krajów, rozciągnął na świnie pochodzące ze wszystkich krajów, w których pomieniona zaraza skonstatowaną została, a przestrzegał w szczególności ażeby rozporządzenie to ściśle stosowane było do świń pochodzących z Węgier; ażeby zarządził, iżby na stacjach kolejowych, na których ładowanie świń jest dozwolonem, organa kolejowe zwracały uwagę nadawców na warunki, oznaczone w §. 3. rozporządzenia ministerjalnego z 29. marca 1889, których zaniedbanie spowodować może według § 15. tegoż rozporządzenia odesłanie świń z miejsca przeznaczenia do stacji nadawczej na koszt i niebezpieczeństwo nadawcy i wreszcie ażeby w jak najkrótszym czasie urządził w Białej i Oświęcimie stacje kontumacyjne, z którychby świnie galicyjskie, po przebyciu okresu obserwacyjnego za zdrowe uznane, mogły być transportowane do wszystkich miejscowości monarchji austr. jakoteż za granicę, bez żadnych tamujących handel ograniczeń.

P. Kozłowski popiera te wnioski komisji i zwraca się do rządu z prośbą, aby wyrażone w rezolucji życzenia kraju spełnił. Szczególniej narzekał mowca na panujące u nas stosunki weterynaryjne.

P. Struszkiewicz omawiał również ważność sprawy i podnosił niewłaściwość niektórych istniejących przepisów rządowych.

Komisarz rządowy wyjaśnia i staje w obronie stosunków weterynaryjnych, przeciw czemu wystąpił p. Kozłowski. Energiczne wystąpienie rządu zapobiegło już jednak tym złym stosunkom, jakie jakiś czas panowały. Jednakowoż właśnie dla dobra stosunków handlowych rząd nie będzie mógł na razie znieść przepisów obostrzających wywóz nierogacizny.

Jeszcze raz przemawiał następnie p. Kozłowski i komisarz rządowy, następnie pp.: Abrahamowicz, Kramarczyk i sprawozdawca p. Chamiec, poczem uchwaliła izba wnioski komisji wyżej podane.

P. Merunowicz i towarzysze interpelują rząd w sprawie połączenia kolonji Uterbergen z gminą Weinberg w powiecie lwowskim.

Komisarz rządowy odpowiada, że sprawa jest w toku, a zalega w sądzie apelacyjnym.

P. Madeyski i towarzysze złożyli do laski marszałkowskiej następujący wniosek: Wzywa się rząd, 1. ażeby dla skuteczniejszej ochrony wolności i czci obywateli państwa, poczynił odpowiednie zarządzenie, któreby zdołały zapobiedz nieprawidłowościom wydarzającym się częstokroć przy wykonywaniu ustaw karnych, a w szczególności dawały rękojmię, że sprawowanie urzędów oskarżyciela publicznego, sędziego śledczego i przewodniczącego rozpraw karnych powierzane będzie zawsze urzędnikom do zajęć tego rodzaju szczególnie uzdolnionym; 2. ażeby wziął pod rozwagę, czy nie wypadałoby zmienić obowiązującej procedury karnej w tym kierunku, ażeby w przygotowawczym okresie procesu karnego władza prokuratora i sędziego śledczego została ograniczoną, natomiast atrybucje izby radnej trybunału zostały rozszerzone.

Wniosek ten podpisali niemal wszyscy posłowie, niewyłączając Rusinów.

P. Langie i towarzysze stawiają wniosek o polecenie Wydz. kraj., aby na następnej sesji przedłożył Sejmowi wniosek utworzenia stałej komisji krajowej dla spraw rolnictwa.

Z powodu spóźnionej pory zamknął marszałek posiedzenie o godz. 2 min. 35, naznaczając następne na czwartek godz. 11 rano.

Sprawy sejmowe.

Organ Stańczyków usiłuje zmniejszyć znaczenie sromotnej klęski, jaką poniósł konserwatyści w Sejmie przy sposobności ustawy o pisarzach gminnych. Wypowiada on przekonanie, że sprawa ta nie jest ani zasadniczą, ani wielkiej wagi. Tuszowanie to jednak na nic się nie zda. Równocześnie w *Nowej Reformie* pojawił się spokojny i objektywny artykuł, wykazujący jasno doniosłość tej klęski, dzięki której Sejm nasz uratował swą powagę. Stronnictwo ultrakonserwatywno-rządowe wysłało do boju swych najwprawniejszych szermierzy — a mimo to, poniosło sromotną klęskę, przegłosowane tak ogromną ilością głosów. Sam fakt wysłania takich menerów do dyskusji dowodzi, jak wielce zależało ultrasom stańczykowskim na tej sprawie.

Jest rzeczą bardzo ciekawą, że spisem głosujących w ręku stwierdzić, jak się w tej sprawie zachowali członkowie Koła polskiego w Wiedniu, którzy są zarazem posłami sejmowymi. Za wnioskiem Wodzickiego głosowali z posłów wiedeńskich: Bobrzyński, Chamiec, Chrzanowski, Jaworski, Kozłowski, Madeyski, Potocki Roman i Rapaport; przeciw, a więc z obozem niezależnym: Abrahamowicz, Czajkowski, Czartoryski, Hausner, Rutowski, Szczepanowski i Ziemiałkowski.

Czas — jak zawsze dbały o dobro kraju — pociesza się jednak myślą, że zwycięstwo to lewicy i niezależniejszych żywiołów w Sejmie nie będzie miało praktycznego skutku, co znaczy inaczej powiedziawszy, że menerzy krakowskiego stronnictwa dołożą wszelkich usiłowań ze swej strony, ażeby ustawa nie otrzymała ewentualnie sankcji. To przyznanie się organu krakowskiego do pięknych zamiarów, jest istotnie dowodem wielkiej otwartości.

Czas manifestuje się również jako stanowczy nieprzyjaciel powiększenia liczby posłów ze Lwowa i Krakowa już w bieżącej sesji — byłoby to bowiem „otwarcie wrót mało pocieszającym, jeżeli nie szkodliwym niespodziankom“. *Czas* radzi odłożyć tę sprawę aż do chwili, gdy w tych miastach wezmą górę żywioły umiarkowane (scilicet konserwatywne). Tego ponoś *Czas* się nigdy nie doczeka. W tej jednak obawie, jaką *Czas* wyraża, leży pewna pociecha — oto *Czas* przyznaje się w ten sposób niedwuznacznie, że i w Krakowie, tej twierdzy konserwatyzmu, obudził się duch, który już nie wątpliwem, ale wprost niemożliwem czyni zwycięstwo konserwatystów.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Prezes warszawskiego Tow. dobroczynności i prezes tamt. Tow. kredyt. ziem. ks. Jan Lubomirski powrócił z zagranicy do Warszawy. — Cesarz zamianował hr. Jarosława Wiśniewskiego sekretarzem legacyjnym.

Nekrologja. Julja z Szalayów Dunin-Brzezińska, wdowa po emer. staroście i właścicielu dóbr, od szeregu lat w Krakowie zamieszkała, zakończyła życie d. 9. bm., przeżywszy lat 70. — Matka Marja Bernarda Morawska, długoletnia przełożona Urszulanek w Poznaniu, w Krakowie, a w końcu w Czerniowcach, skończyła życie d. 9. bm. rano w Trzebnicy na Szląsku. — Zofja z Jeżowskich Zawiszyna, właścicielka dóbr Warszawice w Poznańskiem, zmarła wczoraj w Krakowie w 65 roku życia. — W Poznaniu zmarła Emilja z Noskowskich Biesiekierska, wdowa po pułkowniku b. wojsk polskich. Zacna to była i szlachetna, gorąco miłująca ojczyznę matrona polska. — Jan Iwaszkiewicz, właściciel restauracji, człowiek niezwykle dobroczynny, zmarł w Warszawie.

Kalendarz. Środa (13.): Eugeniusza. Wschód słońca o godzinie 7. min 12, zachód o godzinie 4. min. 17.

Kalend. myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W tych dniach odbyły się we Lwowie zaręczyny p. Józefa Sielskiego, dzierżawcy dóbr ziemskich, z panną Olgą Gieszkowską, córką śp. dr. Ludwika Gieszkowskiego, właśc. dóbr ziemskich w Rumunji.

Ślub panny Marceliny Dżuganowskiej z p. Edwardem Ładzińskim, oficjałem kol. Karola Ludwika, odbył się d. 7. bm. w Przemyślu.

Mianowanie. Rada szkolna kraj. zamianowała Sabinę Jaworowską stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Kałuszu.

Stopień lekarza weterynarji w tutejszej szkole weterynarji otrzymał Jan Skuciński, rodem z Kaszowa.

Niesmaczna wycieczka. Jedno z pism miejscowych zamieściło w swojej „kronice“ tak tendencyjną notatkę, że jakkolwiek z zasady wystrzegamy się wszelakiej polemiki z naszymi kolegami lwowskimi, dzisiaj zmuszeni jesteśmy uczynić wyjątek — tem więcej, że ludzie w tej notatce zaatakowani, sami bronić się nie mogą... Idzie o tutejszy klasztor OO. Bernardynów. Jak wiadomo, podał on do Sejmu petycję o jakąkolwiek subwencję na sprawienie organów dla tej starożytnej świątyni, z którą historja Lwowa i całej Polski tak ściśle kitem krwi spojona... Owoż rzeczone pismo wydrukowało list, nibyto jakiegoś „sąsiada klasztoru“, który nawiązując do wspomnianej petycji, opowiada niesłychanie zgorszony, że Bernardyni wybudowali sobie w ogrodzie kręgielnię, na organy natomiast nie mają funduszów, jakkolwiek należy do tego klasztoru „najtłuściejsza parafja“ we Lwowie. Pozostawiając ocenę „tuszy“ tej parafji na uboczu, ponieważ nie posiadamy śledczego zmysłu ck. urzędu wymiaru należytości, — musimy wyrazić prawdziwe oburzenie na tego rodzaju taktykę... Wygląda to bowiem na publiczne oskarżanie ludzi niewinnych i wszelkiej obrony pozbawionych.. a oskarżanie ponadto niezem nieuzasadnione. Bo przecież robić klasztorowi z tego zarzut, że dla skromnej i dla samego zdrowia pożytecznej rozrywki swoich członków, urządził sobie w ogrodzie kręgielnię — to chyba nie jest prawdziwa chęć zapobieżenia marnowaniu grosza publicznego przez Sejm, ale namiętne zacietrzewienie się, z po za którego dosadnie widać pewną tendencję, która dla polskiego serca absolutnie niesympatyczną być musi.... Jest to także w swoim rodzaju tartiuferja — również wszelkiej i godna potępienia, jak tamta pierwsza, na bigocji oparta.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była — 0 3 C., najwyższa + 1·0°C., najniższa — 1·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie od do kierunku północny, do do siły słaby, średnia temperatura doby obniży się do — 2·0°C., niebo będzie zachmurzone; względna wilgotność powietrza nieco się zmniejszy; opadu nie będzie.

Przy wyborze z dnia 30. zm. weszli z miasta Turki do rady powiatowej: Seweryn Brysiewicz poczmistrz i burmistrz, Mojżesz Schechter właściciel dóbr, Jan Leszczyński właściciel realności, Abraham Süsswein dzierżawca.

Konfiskata. Mowa dr. Lesława Borońskiego, wypowiedziana dnia 17. października rb. w Krakowie na obchodzie ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki, została skonfiskowaną przez ck. prokuratorję państwa we Lwowie.

Fałszywe weksle. Dzienniki krakowskie donoszą: Dnia onegdajszego po nadejściu pociągu lwowskiego, przytrzymała straż policyjna pewną osobistość z Kazimierza, w posiadaniu której znaleziono kilka weksli, opiewających na znaczne kwoty pieniężne, a na których to wekslach znaleziono sfałszowane podpisy akceptantów. Ponieważ atoli w dochodzeniu policyjnem okazało się, iż sprawcą tegoż oszustwa był niejaki Markus Laufer, pochodzący z Tarnowa, który zbiegł był przed kilkoma dniami za granicę i że posiadacz tychże weksli sam został oszukany, przeto po skonfiskowaniu owych fałszywych weksli, uwolniono posiadacza takowych z pod dalszego dozoru, sprawę zaś oddano sądowi karnemu.

Przeniesienie. P. Józef Załoka, major audytor 59 brygady i komendy stacyjnej w Czerniowcach, przeniesiony został do Lwowa, jako referent tutejszego sądu wojennego.

Substytutem notarjusza śp. Antoniego Niementowskiego, mianowany został przez sąd obwodowy kołomyjski, kandydat notarjalny, pan Józef Haber.

Pogrzeb śp. dr. Chałubińskiego, a względnie przeniesienie zwłok z willi do kościółka, odbyło się w Zakopanem w piątek o godz. 3. po południu. Kondukt żałobny prowadził w asystencji duchowieństwa sędziwy proboszcz miejscowy, ks. Józef Stolarczyk. Przodem postępowali uczniowie i uczennice szkoły ludowej koronkarskiej i przemysłu artystycznego ze swymi nauczycielami, za niemi straż ogniowa ochotnicza zakopańska z pochodniami. Z kolei kroczyły deputacje z wieńcami. Na przodzie delegacje rady powiatowej nowotarskiej, gminy Zakopane, stacji klimatycznej, redakcji *Kur. Warsz.* Wieniec od warszawskiego Tow. lekarskiego niósł delegat dr. Sommer z Warszawy. Za delegacjami niesiono szereg wieńców, a mianowicie: „Od kobiet-lekarzy w Warszawie“, „Od krakowskiego Tow. lekarskiego“, „Od redakcji *Wszechświata*“ i „*Pamiętnika fizjograficznego*“, „Od Towarzystwa Tatrzańskiego“, „Od kasy pomocy naukowej imienia Mianowskiego“, „Od kolegów dorpackich“, „Od redakcji *Gazety Lekarskiej*“, „Od rodziny prof. Józefa Kleczyńskiego“, „Od doktora Chramca“, „Od rodziny Surzyckich“ itd.

Trumnę nieśli na noszach od domu aż do samego kościoła przewodnicy. Za trumną postępowała rodzina, nieliczne grono osób przybyłych z Warszawy, cała inteligencja miejscowa, wreszcie nieprzejrzane tłumy ludu górskiego.

Nazajutrz tj. w niedzielę o godz. 10. rano rozpoczęły się egzekwie pogrzebowe i trwały do godz. 12. W czasie tychże przybyła z wieńcami deputacja czytelni akademickiej w Krakowie z prezesem p. Nowickim i sekretarzem p. Janikowskim, oraz deputacja studentów medycyny uniwersytetu warszawskiego.

Po skończonem nabożeństwie wyruszył pochód w tym samym co dnia poprzedniego porządku ku pobliskiemu cmentarzowi. Trumnę ponieśli na swych barkach aż do grobu lekarze pp.: Benni, Sommer, Chramiec, Szejn i Kruszyński. Nad grobem przemówił ks. kanonik Stolarczyk.

Trumnę spuszczono do przygotowanego murowanego grobowca i spiętrzono na niej wszystkie wieńce, szarfy od nich zaś zawieszono w kościele. Na grobie staraniem rodziny stanie niebawem pomnik.

Komenderujący ks. Windischgrätz przybył we środę zeszłego tygodnia pospiesznym pociągiem do Stanisławowa na wizytację tamtejszego garnizonu. Przed hotelem Centralnym, gdzie komenderujący stanął kwaterą, oczekiwała go kompanja honorowa pod komendą kapitana Lego, pułkownicy Geppert, hr. Christalnig, Hora, podpułkownik Mayer i inni. Po przedstawieniu się reprezentantów wojskowości i po przeglądnięciu kompanji honorowej, przyjął ks. Windischgrätz starostę p. Chądzyńskiego, a potem deputację miasta, złożoną z pp. dra Szydłowskiego, Jägermanna i dra Fischlera El., którym nie zrobił żadnej nadziei, ażeby nowo wybudowane koszary w tym miesiącu przez bataljon kołomyjski 58 pułku zajęte być mogły. Ks. Windischgrätz bawił w Stanisławowie dwa dni.

Deputacja aptekarzy wiedeńskich była kilka dni temu w ministerstwie spraw wewnętrznych celem złożenia remonstracji przeciw sierpniowemu rozporządzeniu wiedeńskiego namiestnictwa, dotyczącemu ogłaszania i sprzedaży tak zwanych specjalnych środków leczniczych. Mianowicie namiestnictwo rzeczone zabroniło pod surowemi karami w Niższej Austrji ogłaszania takich specjalności leczniczych, służących przeciw pewnym oznaczonym cierpieniom, a także ogłaszania „głównych składów“ tego rodzaju fabrykatów. Niemniej postawiło namiestnictwo apteki, będące fabrykami lub ajencjami takich specjalności leczniczych, pod formalny dozór policyjny. Obecnie tedy aptekarze wiedeńscy i prowincjonalni zanieśli protest przeciw tym rozporządzeniom i udowadniają w nim, ile krzywd i szkód niemało samemu aptekarstwu, ale zarazem rozmaitym gałęziom krajowego przemysłu, a nawet ludności, niesprawiedliwy zakaz taki wyrządzać musi.

Samobójstwo kasjera. Z Budapesztu donoszą, że kasjer stacji kolei Południowej w Budzie, nazwiskiem Fr. Karel, zastrzelił się przed kilku dniami na grobie córki, zmarłej przed kilku laty. Samobójca, mężczyzna w sile wieku, zażywał zawsze pod względem rzetelności i statku jak najlepszej opinji, to też niezmierną sensację wywołało na dzień przed jego zgonem odkrycie w powierzonej mu kasie ubytku kwoty 22 718 złr. W pozostawionym liście Karel zapewnia, że z brakującej sumy ani złamanego szeląga nie zużył dla siebie lub swojej rodziny, sprawcy kradzieży są — zdaniem jego — pomiędzy urzędnikami tej kolei, a do samobójstwa skłoniło go nie tyle odkrycie tej kradzieży, ile złość i niegodziwość ludzka i przesyt życia, co wszystko od dawna już zrodziło było w jego umyśle tak rozpaczliwe postanowienie. Kradzież rzeczona przypisaną być jeno wykonaniu samobójstwa. Nieszczęsny ten człowiek pozostawił żonę z pięciorgiem dzieci w największym niedostatku.

Szczególne poruczenia. *Pet. Wiedom.* dowiadują się, że podniesiona została w Petersburgu myśl skasowania instytucji urzędników do szczególnych poruczeń.

Konfiskacie uległ dzisiejszy numer naszego pisma za notatkę o arcyksięciu Janie Salwatorze.

Stypendja. Br. Adolf Jorkasch-Koch, wykonywując przysługujące mu prawo rozdawnictwa zapomóg z fundacji swego imienia, dla wdów i sierót po urzędnikach skarbowych, udzielił w roku bieżącym wsparcia: 1. Józefie Czerewkowej, wdowie po asystencie rachunkowym, zamieszkałej w Brzozowie, w kwocie 35 złr.; 2. Kamili Jasieńskiej, wdowie po adjunkcie podatkowym, zamieszkałej w Tarnopolu, w kwocie 35 złr.; 3. Apolonji Samogyi, wdowie po oficjale kancelaryjnym, zamieszkałej w Nowym Sączu, w kwocie 35 złr.; 4. Klotyldzie Wallinowej, wdowie po adjunkcie podatkowym, zamieszkałej w Kołomyi, w kwocie 35 złr.; 5. Petroneli Schwormowej, wdowie po oficjale kancelaryjnym i Elżbiecie Tumpachowej, wdowie po asystencie kancelaryjnym, każdej po 35 złr.; tudzież Apolonji Tłukowej, wdowie po poborcy akcyzowym, zamieszkałej we Lwowie, w kwocie 20 złr. 82 cnt.

Raut „Koła literackiego“ odbędzie się we czwartek pod artystycznem kierownictwem p. Stanisława Niewiadomskiego z programem następującym: Część I. 1. Mendelssohn Trio D-moll (Allegro) wykonają pp. Neuhauser, Słomkowski i Jerzyna. 2. Djalog okolicznościowy pióra Aurelego Urbańskiego wypowiedzą pp. Frenkel i Wojdałowicz. 3. a) Willmers „Bławatek“, b) Niewiadomski „Piosnka ułana“ (słowa Konopnickiej) odśpiewa p. Teodor Borkowski. 4. Deklamacja p. Marja Pankiewiczówna. 5. a) Tosti Pieśń Fortuna, b) Forster „Kocham cię“ odspiewa p. Patkiewiczówna. 6. Moniuszko „Pan Chorąży“ polonez, odśpiewają pp. Olszewski, Jerzyna, Borkowski i Toth. Część II. 7. Heyman. Walc Etiud wykona kompozytor. 8. a) Vogt „Pieśń wieczorna“, b) Cherubini „Scherzo“ na kwartet smyczkowy wykonają pp. Wolfsthal, Słomkowski, Sławiczek i Siadek. 9. Deklamacja pana Stan. Pysznikówna 10. a) Wszelaczyński „Bodaj owa rzeczka“ b) Niewiadomski „Między nami nic nie było“ odśpiewa p. Jerzyna. 11. Sarasate „Taniec hiszpański“ odegra pan Wolfsthal. 12. Engelsberg „Miłość słowikiem“ od śpiewa wyżej wymieniony kwartet męski. — Początek o godzinie 8.

Kolej Karola Ludwika zastanawia z dniem 13. listopada rb. ruch pociągów lokalnych nr. 13/113 i 14/114 na szlaku Lwów pod zamkiem-Tarnopol i Krasne-Brody, natomiast zatrzymują się i nadal pociągi kurjerskie nr. 1. i 2. w stacjach Barszczowice, Kniaże, Płuchów, Jezierna i Bogdanówka-Kamionka warunkowo.

Od dnia powyższego będą mieć pociągi kurjerskie nr. 1. i 2., dalej mięszane nr. 11. i 12. kolei Karola Ludwika 2 razy tygodniowo, to jest w każdą niedzielę i środę do Rosji, a w każdy wtorek i piątek z Rosji, połączenie z rosyjskimi kurjerami nr. 2. i 1., a codzienne połączenie z rosyjskimi pociągami mięszanymi nr. 6. i 5.

Bliższe szczegóły można powziąć z dotyczącego ogłoszenia.

W szkole śpiewu p. Izydory z Ostrowskich Grzybińskiej rozpoczął się nowy kurs dnia 1. bm.

Barbarzyństwo Niemców.

P. Krohn, dyrektor jednego z domów poprawczych niemieckich, wydał świeżo „Podręcznik dla dozorcy więzienia". Ciekawa ta broszurka zasługuje na streszczenie. W rozdziale o karach dyscyplinarnych czytamy naprzykład co następuje: „Karę chłosty wymierza się w więzieniach w taki sposób: więźnia przytwierdza się mocno do ławki, krępuje mu się ręce i nogi, nadając mu taką pozycję, aby członki ciała, skazane na chłostę, były wyprężone. Wtedy dopiero należy mu wymierzyć ilość razów przepisanych, czy to kijem, czy rózgą miedzianą, czy też prętem elastycznym."

Widzimy więc, że „w państwie dobrych obyczajów" kwitnie w najlepsze system kar, stosowanych w wiekach średnich. P. Krohn, który, mówiąc nawiasem, nie pochwala kar cielesnych, stwierdza w broszurce z komicznym smutkiem, że kwestja chłosty w Prusiech nie jest uregulowana należycie. Zazwyczaj używa się rózgi 50 centymetrów długości, z rączką na metr długą. Rózga jest grubsza przy końcu. W ogóle „wymiary rózgi zmieniają się zależnie od poszczególnych prowincyj państwa." Minimalna atoli szerokość rzemienia oznaczona jest na 5 centymetrów. Jedynie w Saksonji rzecz ta jest określona i ujęta w formę prawa; rączka posiada tam metr długości, a rzemienie 90 centymetrów.

Ilość razów, wymierzanych penitentom, zależna jest w ogóle od uznania dozorców więziennych; w Meklemburgu i Oldenburgu atoli najwyższa cyfra oznaczona jest na 25, w Saksonji na 30, w Prusiech zaś na 60! Prosty ztąd wniosek, że skóra pruska jest wytrzymalsza od skóry saskiej.

„Smagając więźnia — pisze p. Krohn — **należy uważać, aby skóra pękła pod piątą chłostą.**"

„Następne razy rozszerzają ranę, a po skończeniu operacji cały grzbiet powinien być obnażony z naskórka. Każde uderzenie powinno, według regulaminu, złamać deseczkę grubą na pół centymetra; jeżeli uderzający zastosuje się ściśle do tej wskazówki, to chociaż wypadkiem trafi inną część ciała, uszkodzi ją tylko, bez poważniejszych następstw."

Powtarzamy, że książka, z której podajemy te wyjątki, wyszła z druku w roku 1889!

Z przytoczonych dat okazuje się, że od roku 1887 karano przeciętnie co roku 135 osób chłostą.

W więzieniach niemieckich praktykuje się jeszcze inna kara, polegająca na zamykaniu więźnia do specjalnie urządzonej celi. Podłoga takiej celi składa się z kanciastych deszczułek, ostrym końcem zwróconych w górę. Ściany najeżone są w taki sam sposób. Więzień ma na sobie cienki płócienny kitel, a na nogach tylko skarpetki.

W opisanej powyżej celi nie ma literalnie nic: ani krzesła, ani ławki, ani łóżka. Po upływie pewnego czasu więzień nie może stać, ani oprzeć się. **Całe ciało, a zwłaszcza nogi nieszczęśliwego, przedstawiają jednę krwawiącą się ranę.** Zazwyczaj gojenie się ran na nogach trwa cały miesiąc — i dłużej. Kara ta stosowana była w ciągu roku 1888 w Prusach 55 razy; 40 mężczyzn i 15 kobiet dręczono w ten sposób w kraju, w którym tkliwa ludność buduje na zimę schroniska dla wróbli.

W tymże kraju istnieje cała sieć Towarzystw opiekujących się zwierzętami. Tz. *Tir aux pigeons* wzbronione jest tam jak najsurowiej...

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Wtorek „Donna Juanita," operetka w 3 aktach Suppego. Drugi występ pani Bocskaj. — W środę po raz trzeci „Pepa", komedja w 3 aktach Meilhaca i Ganderaxa. — We czwartek „Maskota", operetka Audrana. Występ gościnny pani Bocskaj. — W piątek „Dwa światy", dramat w 5 aktach Feuilleta. — W sobotę „Wesoła wojna", operetka w 3 aktach Straussa. Występ gościnny pani Bocskaj. — W niedzielę po południu „Hulaj dusza, widowisko sceniczne w 8 obrazach A. Walewskiego Wieczór „Wesele landszturmisty," farsa w 4 aktach z francuskiego.

(S. P.) **Z teatru**. Onegdajsze przedstawienie składane z jednoaktowych utworów, rozpoczął obrazek dramatyczny Z. Przybylskiego p. t. „Mój Mały." Panna Szymańska grała jak zwykle z powodzeniem wdzięczną rolę Edwarda, sekundowana dzielnie przez panią Linkowską i p. Zboińskiego. Nieliczni widzowie znający aż nadto dobrze „Mego Małego" z częstych przedstawień w ubiegłym sezonie, darzyli artystów hucznemi oklaskami. Nastąpiła komedja L. Fuldy „W cztery oczy" osnuta na tle drobnych nieporozumień młodego małżeństwa, które oczekuje przybycia gości na pierwszy bal w domu swym wyprawiony. Pan mąż, lekarz z zawodu (p. Zawadzki), co prawda nie bardzo gorąco pragnie tej zabawy, która przez całe cztery miesiące po ślubie pochłania w zupełności uwagę i czas jego małżonki (pani Stachowicz). Pani Herminia — takie nosi imię młoda mężatka — przyzwyczajona żyć na szerokim świecie, nie odczuwa wcale potrzeby zamknięcia się w domowem zaciszu. Odkłada to na później ku wielkiej przykrości męża. Z chwilowej zwady pomiędzy małżeństwem zamierza korzystać baron Roman, tuzinkowy donżuan. Herminia odrzuca jednak z wstrętem jego wyznanie i po raz pierwszy rozmawia z mężem — w cztery oczy... Nie nudzi się i owszem z przyjemnością dowiaduje się o zapomnieniu starego sługi domu, który zaproszeń balowych nie oddał na pocztę.

Komedja p. Fuldy na pierwszy rzut oka zdradza swe niemieckie pochodzenie. Ciężki nieco układ i pewne naiwne dowcipy, charakteryzują aż nadto wyraziście narodowość autora. Francuz z tego tematu zrobiłby istne cacko, Niemiec zdobył się zaledwo na farsę, która tylko przy wybornej grze pani Stachowicz i p. Zawadzkiego liczyć może na powodzenie. P. Zawadzki zyskuje coraz więcej swobody; wczoraj grał z niezwykłym humorem i życiem. Przyzwoitym Romanem był p. Hierowski, nieocenionym starym sługusem p. Dębicki. Przekład komedji nie grzeszy poprawnością języka.

Trzecią z rzędu była wesoła fraszka Bałuckiego „O Józię," poczem na zakończenie programu wykonano „Dorotę" Offenbacha.

Dziełko to należy bez zaprzeczenia do rzędu lepszych tego rodzaju jednoaktówek. Treść nieco naiwna, jak zwykle w podobnych utworach, nie razi jednak ani żadnem jaskrawem nieprawdopodobieństwem, ani zbyt grubym nonsensem. Muzyka pełna właściwego Offenbachowi życia, bogata w rytmice i melodji. Kwartet zwłaszcza odznacza się dowcipnym układem i działa elektryzująco swojem zacięciem humorystycznem, efektami instrumentalnemi i dźwiękiem całości. Operetka miała wybornych przedstawicieli w osobach pani Radwan, oraz pp. Laskowskiego i Kiczmana. Ten ostatni utworzył typ komiczny o rysach śmiałych i trafnie pochwyconych, śpiewał przytem, jak zwykle, bardzo dobrze. Pani Radwan bardzo ładnie wyglądała i gdyby jej koloratura była równie szykowną, to mielibyśmy dla niej jedynie tylko słowa pochwały... Panna Heinrich i p. Fedyczkowski udatnie dopełniali całości. Ansambl ten niewielki przedstawił się w całości dobrze i zapewnia operetce dłuższą egzystencję.

Teatr ruski. Na scenach naszych czem raz rzadziej widzi się już dramat ludowy, to wierne odbicie życia ludu, malujące w prawdziwych kolorach wszystkie jego troski, nieszczęścia i namiętności. Brak też coraz więcej w gronie artystów przedstawicieli typów ludowych i rzec śmiało można, że ruska scena narodowa jest jeszcze jedynym przybytkiem, gdzie widz miejski, znający lud więcej z książek, niż z życia, tu dopiero pozna go bliżej. Artyści też ruscy tylko umieją lud ten przedstawić takim, jakim jest on w istocie. Nie ma tam szarży, nie ma naciągniętych, efektownych sytuacyj, ale jest przedewszystkiem to, co stanowi prawdziwe piękno sztuki — jest prawda. Jeden z takich ludowych obrazów ujrzeliśmy onegdaj na scenie ruskiej, a grano go niestety przy zaledwie w połowie zapełnionej sali „Frohsin". „Przez miłość w kajdany", oto tytuł sztuki, osnutej na tle życia ukraińców. Szczupłe ramy pisma nie pozwalają nam podzielić się z czytelnikami treścią sztuki; dość, jeżeli powiemy, że odegrano ją bez zarzutu. Panowie: Kliszewski, Janowicz, Steczyński, Olszański, to typy, wzięte żywcem z ludu, a panie: Osypowiczowa, Kiernicka, Romanowska i Gembicka, to wierne ich drużki. O chórach i tańcach pisząc, musielibyśmy powtarzać dawne i dobrze zasłużone pochwały.

Dzisiaj „Gasparone", operetka Milloeckera. Dyrekcja dbała o dobre wykonanie, zaangażowała muzykę 55. pp. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza, p. Bachó. Tak tedy i z tej strony zrobiono co należy i... brak tylko publiczności ruskiej, któraby choć co drugie przedstawienie zapełniała salę. Ale prawdą, uczyć się nam chyba od żydów, którzy niemal na każdem przedstawieniu zapełniają salę „żydowsko-polskiego" teatru. *(kr.)*.

Dzieła Bohdana Zaleskiego. Synowie śp. Bohdana Zaleskiego, czyniąc zadość woli ojca, a zarazem życzeniom publiczności polskiej, zamierzają ogłosić drukiem niewydane nigdy dotąd dzieła zmarłego poety, między któremi, oprócz drobnych wierszy w znacznej ilości, znajdują się trzy poemata, z których „Potrzeba Zbaraska" jest niewątpliwie najpiękniejszym Zaleskiego poematem. Przypominamy, że na dzieła (dwa tomy) ogłoszoną jest prenumerata w kwocie 4 złr. 40 ct., i że prenumeratę przyjmuje księgarnia J. K. Żupańskiego w Krakowie. Wydawnictwem zajmuje się komitet.

„Miłość wszystko może", komedję w czterech aktach Franciszka Schoenthana, przetłumaczona przez M. Sachorowskiego, przedstawiono onegdaj w teatrze krakowskim.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 45 „BLUSZCZU" za paździer. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń 12. listop. Na targ przypędzono bydła rzeźnego 3627 sztuk opasowego, z paszy 525 sztuk i 1600 sztuk chudego. Razem 5752 sztuk. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 398 sztuk opasowych, i 944 sztuk chudych; z Bukowiny 134 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 289 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia z samej Galicji zaś 135 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Popyt był słaby. Ceny towaru przedniego spadły przecięciowo w porównaniu z zeszłym tygodniem o 2 złr. Ceny innych gatunków o 3 złr. Nie sprzedano 513 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 48 do 55 złr., za towar przedni po 56 do 58 złr., wyjątkowo po 61 złr. Bydło chude 22 do 120 za sztukę.

Przegląd polityczny.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Jarosławiu z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 19. grudnia br.

* Świeżo odbyte we Włoszech wybory do rad municypalnych i prowincjonalnych, wypadły — jak donoszą z Rzymu — zupełnie po myśli rządu. Tym razem i klerykalne stronnictwo, otrzymawszy ku temu aprobatę Watykanu, uczestniczyło w akcji wyborczej, wszędzie oczywiście występując żarliwie przeciw kandydatom liberalnym i w tym celu wiążąc się nawet z radykałami! Przychylne Crispiemu organa prasy nietylko włoskiej, ale także niemieckiej, widzą w niniejszym rezultacie wyborów administracyjnych dobrą wróżbę dla przyszłorocznych wyborów do izby. Jak wiadomo, mandaty dzisiejszej izby wygasną we wrześniu r. 1890, a ma ona odbyć jeszcze jedną sesję; ponieważ zaś Crispi nie ma powodu być z niej niezadowolonym, więc prawdopodobnie nie zarządzi nowych wyborów już w kwietniu przyszłego roku, ale aż w październiku i parlament w dzisiejszym składzie obradować będzie do feryj letnich.

(Telegramy z innych pism).

Praga 12. listopada. W sejmie postawili młodoczesi wniosek w sprawie zmiany sejmowej ordynacji wyborczej, tudzież o zniesienie §. 54 ustawy z roku 1877, według którego ordynację krajową zmienić można tylko wtedy, jeżeli obecnych jest trzy czwarte wszystkich posłów, a dwie trzecie z obecnych za zmianą się oświadcza. (*G. L.*).

Paryż 12. listopada. Boulanger wystosuje z wyspy Sersey do narodu francuskiego manifest tej treści, że sprawa rewizji konstytucji nie poniosła klęski, lecz tylko została odroczoną, a zwycięstwo jej jest tem pewniejszem. Stronnictwo narodowe prowadzić będzie niezawodnie walkę o to, aby utrwalić charakter narodowy republiki, taki charakter, który zapewni Francji stanowisko godne i mogące być rękojmią pokoju. Nadto wykaże Boulanger w manifeście całkowitą nieudolność parlamentaryzmu.

Proklamacja centralnego komitetu boulanżystów radzi Paryżanom, aby wstrzymali się od wszelkiej manifestacji aż do weryfikacji wyboru Joffrina. Dzienniki boulanżystowskie odradzają dziś także od wzięcia udziału w projektowanej manifestacji. Mimo to zapewniają, że naczelnicy niektórych stronnictw, zwłaszcza Déroulède, obstają przytem, aby manifestacja bezzwłocznie się odbyła *(G. L.)*

Sofja 12. listopada. Sobranje uchwaliło adres w odpowiedzi na mowę tronową. Adres jest w całości swej parafrazą mowy tronowej z wyjątkiem tego miejsca, w którem zaakcentowaną jest nadzieja, że zwierzchnicze mocarstwo weźmie inicjatywę do kroków zmierzających do uznania księcia Ferdynanda, a to w tym celu, ażeby węzły, łączące księcia z ludem, nowego wzmocnienia doznały. Adres zostanie podpisany na jutrzejszem posiedzeniu. — W ciągu dyskusji wygłosił opozycjonista Czuczew mowę, w której położył nacisk na korzyści, jakieby wynikły z pojednania się Bułgarji z Rosją, w każdym razie pod warunkiem utrzymania księcia, jako naczelnej głowy państwa.

Stambułow odpowiedział w mowie przyjętej hucznemi oklaskami, w której wyliczał wszystkie usiłowania, jakie czyniła rejencja a później rząd w duchu porozumienia się z Rosją, które to wszystkie usiłowania pozostały bez najmniejszego rezultatu. Świat zna tego powody i wina nie leży po stronie Bułgarji. Nadto Stambułow podniósł z naciskiem pochwały, jakie Bułgarja z wielu stron otrzymała i wywnioskował z tego, że Bułgarja musi iść ciągle dalej na drodze wewnętrznego skonsolidowania stosunków. *G. L.)*

Ateny 12. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu izby wniósł Delyannis interpelację w kwestji kreteńskiej, krytykował ogłoszoną przez dzienniki notę rządu greckiego do mocarstw, powiedział, że Porta nie jest w stanie zaprowadzić porządku na Krecie i zarzucał Trikupisowi to, że zakazał wywozu broni i źle bronił sprawy kreteńskiej. Trikupis odpowiedział, że zakazał tylko wywozu amunicji należącej do państwa i zalecał Kreteńczykom umiarkowanie. W końcu zażądał Trikupis, ażeby mu izba wyraziła swe wotum zaufania. Na tem zamknięto posiedzenie. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wieden 12. listopada. Przed zebraniem się Rady państwa, ma być zwołaną z inicjatywy Hohenwarta konferencja wszystkich przewódców stronnictw prawicy.

Wiedeń 12. listopada. *Corr de l'Est* przynosi sensacyjną wiadomość, że książę Karageorgiewicz, zięć księcia czarnogórskiego, wniósł prośbę do serbskiej skupczyny, aby mu wolno było powrócić do Serbji z całą rodziną. Za to obowiązuje się złożyć natychmiast 500.000 fr. na założenie fakultetu medycznego w Belgradzie i 150.000 fr. na fundusz inwalidów. Tutejsze dzienniki uważają tę wiadomość — w razie, gdyby się okazała prawdziwą — jako bardzo ważną.

Grac 12. listopada. Mówią tu, że Hohenwart namawia styryjskich klerykałów, aby wstąpili do jego klubu.

Insbruk 12. listopada. Rada miejska nadała ministrowi Gautschowi obywatelstwo honorowe za jego działalność około rozwoju miejscowego uniwersytetu.

Berno morawskie 12. listopada. Sejm został wczoraj zamknięty.

Buda-Peszt 12. listopada. Cesarz wyjedzie 14. do Insbruku. Wczoraj odwidził hr. Juljusza Andrassy'ego i konferował z nim dłuższy czas.

Parenzo 12. listopada. Sejm unieważnił wybór jednogłośnie wybranego posła M a n d i c a, uznał natomiast wybór drugiego posła z tego samego okręgu p. J e n k o za ważny. P. Jenko złożył natychmiast mandat — podczas gdy cała mniejszość wśród głośnych protestów opuściła salę obrad.

Paryż 12. listopada. Niektóre dzienniki donoszą, że Boulanger opuścił wyspę Jersey na życzenie tamtejszych władz, inne natomiast sądzą, iż jest to tylko manewr ze strony ex-jenerała, aby tym wyjazdem nadać prawdopodobieństwa powrotowi swemu do Paryża i tem dodać odwagi uczestnikom zamierzonej demonstracji.

Paryż 12. listopada. Na zgromadzeniu republikańskich członków izby, przy próbnem głosowaniu na prezydenta otrzymał Floquet 174, a Brisson 76 głosów.

Berlin 12. listopada. Bismark będzie wkrótce przemawiał w reichstagu w sprawie wschodnio-afrykańskiej kolonjalnej polityki Niemiec.

Berlin 12. listopada. Reichstag uchwalił wczoraj ustawę, mocą której uwolnieni ze służby oficerowie będą poddani pod jurysdykcję zwykłych sądów.

Rzym 12. listopada. (Wiadomość urzędowa). Między Watykanem a Rosją przyszło do porozumienia jedynie w kwestji mianowania czterech biskupów.

Rzym 12. listopada. Parlament został zwołany na 25. tego miesiąca.

Belgrad 12. listopada. Milan konferował wczoraj z Risticzem i złożył wizyty wszystkim trzem rejentom.

Belgrad 12. listopada. O wypadku, który zaszedł na granicy serbsko-bułgarskiej donoszą: Chłop, nazwiskiem Jonicz, udał się w odwidziny do swych rodziców, mieszkających trzy kilometry za granicą serbską. W drodze, na otwartem polu strzelił do niego serbski żandarm bez żadnego powodu i zranił go śmiertelnie. Bułgarski prefekt z Pirotu, który przybył na miejsce wypadku, został po grubiańsku przyjęty przez miejscowego prefekta, który nie pozwolił też zabrać rannego. Rząd serbski nie dał dotychczas rządowi bułgarskiemu żadnych w tej sprawie wyjaśnień.

Wiedeń 12. listopada. W czasie wczorajszego przedstawienia w „Volkstealrze" dostał aktor Desoir nagle napadu obłąkania, wskutek czego musiano go ze sceny siłą uprowadzić.

Wiedeń 12. listopada. Po zamknięciu giełdy wieczornej, na wiadomość o zniżce kursów w Berlinie spadły i we Wiedniu kursa. Płacono Kredyty 311·62, Landerbank 219·80, Statsbany 241·37, Węgierską złotą rentę 101·15, Losy tureckie 40·60. Te ostatnie stały się nagle przedmiotem szalonej dziennikarskiej reklamy, wskutek czego kurs ich wyśrubowano po nad połowę rzeczywistej wartości.

Wieden 12. listopada. W sądownictwie wschodnio-galicyjskiem mają zajść niektóre zmiany. Mówią tu — nawet z wymienieniem nazwisk — o spensjonowaniu 4 prezydentów sądowych.

Wiedeń 12 listopada. Książę Ferdynand powołał jednego ze słynniejszych architektów do Sofji. Ma tam być budowany pałac dla księcia i kilka innych większych budynków. Rząd miał się również ułożyć z gminą stołeczną o regulację Sofji pod względem ulic.

Wiedeń 12. listopada. Znów wyłaniają się pogłoski o matrymonjalnych zamiarach M i l a n a.

Berlin 12. listopada. Rząd przedłożył w tych dniach parlamentowi projekt dotyczący budowy całej sieci kolei strategicznych na wschodniej i zachodniej granicy.

Paryż 12. listopada. Za *Matin* powtarzają dziś i inne dzienniki, że rząd austro-węgierski obiecał ks. Ferdynandowi ułatwić zaopatrzenie armji bułgarskiej w karabiny repetjerowe. Dzienniki twierdzą, iż w takim razie Bułgarja stałaby się bardzo niebezpiecznym dla Rosji czynnikiem na Bałkanie.

Paryż 12. listopada. Redakcja *New York Herald* zamierza wysłać ekspedycję z 75 ludzi celem poszukiwań za Stanleyem i Eminem paszą.

Paryż 12. listopada (godz. 2. m. 10 popoł.) Dotychczas nie zanosi się wcale na wielką demonstrację, chociaż bulanżyści użyli wszelkich sposobów. Rząd przygotowany jest na wszelkie ewentualności, wojsko i policja skonsygnowane. W tej chwili miał przybyć Dillon. Mówią, że na przedmieściu Chantilly i Ivry bulanżyści zebrali się w wielkich masach. Joffrin udał się do izby w otoczeniu licznego orszaku swych znajomych. Tak on jak i jego towarzysze byli z obawy przed tłumami uzbrojeni w rewolwery.

Berlin 12. listopada. Jedno z półoficjalnych pism donosi, iż stwierdzono już urzędownie, że Rosja powiększyła znacznie swe siły zbrojne na granicy austrjackiej. Odnośne rozporządzenie wyszło tuż przed wyjazdem cara do Berlina.

O śmierci dra P e t t e r s a krążą dotychczas najsprzeczniejsze wieści. Niektóre dzienniki wyrażają przekonanie, że wiadomość o śmierci Pettersa nie jest jeszcze należycie stwierdzoną. Oficjalne pisma sądzą jednak, że dr. Petters nie żyje.

Wenecja 12. listopada. Cesarstwo niemieccy przybyli tu dziś wieczorem.

Bukareszt 12. listopada. Północna ajencja telegraficzna w Petersburgu zamierza otworzyć tu swą filję.

Bruksela 12. listopada. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, iż rosyjskie ministerstwo wojny zarząda w najbliższym czasie 100 miljonów rubli na sprawienie francuskich karabinów systemu Lebla.

Londyn 12. listopada. Pisma francuskie uderzają ciągle jeszcze w sposób gwałtowny na Anglję z powodu podróży ks. Walii do Egiptu. Oficjalne pisma angielskie odpowiadając na te ataki zaznaczają z ironją, że Francja po zamknięciu wystawy musi znaleźć jakiś przedmiot, któryby odwrócił uwagę od stosunków jej wewnętrznych — wyciąga więc obecnie sprawę egipską. Francja — powiadają dzienniki angielskie — lepiejby uczyniła mniej zajmując się uporządkowaniem spraw egipskich, a więcej swem wewnętrznem położeniem.

Nowy Jork 12. listopada. W Filadelfji odbył się kongres amerykańskich leśników, na którym pp. Jarchow i Higby wykazywali związek, jaki zachodzi między straszną katastrofą w Johnstownie a barbarzyńską gospodarką leśną. Kongres w uznaniu trafności tych wywodów uchwalił jednogłośnie wnieść do centralnego rządu umotywowany memorjał z prośbą o zaradzenie złemu i o ustawnicze wzbronienie nadmiernego trzebienia lasów.

Ateny 12 listopada. Rosyjski następca tronu przedłużył pobyt swój do 17. listopada.

Wiedeń 12. listopada. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·80, żyto na wiosnę 7·72.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 12. listopada 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	187 —	190 —
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	234 50	237 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	233 —	237 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 25	101 25
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 25	104 25
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 50	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 70	99 70
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 80	98 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 8% w. a. w likwid.	54 —	57 —
„ „ „ „ 2½% „ „ „	46 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 —
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	91 —	92 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 30	1 40
„ „ papierowy	1 23½	1 25½
100 marek niemieckich	58 90	59 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11. listopada 1889 r. (godz. 2 min. 05 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	98 —	100 50
„ węgierskie banku kredytowego	331 50	333 —
„ Banku anglo-austrjackiego	146 80	147 90
„ Unionbanku	240 25	242 10
„ kolei Karola Ludwika	88 75	190
„ kolei północnej	2 9 50	2 9 50
„ kolei południowej (Lombardy)	130 50	133 2
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	40 —	242 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	235 —	235 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 —	187 75
Losy komunalne wiedeńskie	143 50	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	17 —	117 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	219 50	220 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 —	221 50
Renta węgierska złota 4-proc.	101 05	101 30
„ „ papierowa 5-proc.	— —	9 4
Akcje Bankvereinu	116 50	117 50
Rosyjski rubel papierowy	1 24 00	1 24 25
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	311 —	312 87
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Akcje kolei południowej		— —
Napoleondory	9 48½	9 48
Berlin, dnia —. listopada 1889 r. (godz. — min. — po połnd.)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. Października 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
z Krakowa	4·03	8·50	2·28	7·15
z Podwołoczysk	2·30		3·15	7·00
„ „ na Podzamcze	2·08		4·38	6·28
z Budapesztu, Munkaczą, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·26		
z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		3·56		
z Budapesztu, Munkaczą, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·00		
z Bełzca, zaś z Rawy ruskiej (wtorek i piątek)				10·10
z Bełzca i Sokala				5·58
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
„ „ z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Stryja, Chyrowa, Stróże Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
do Stryja Chyrowa, Suchy		10·20		
do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·45		
do Stanisławowa Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16	10·13		
do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·25		
do Bełzca i Sokala				7·49
do Rawy ruskiej (co piątku)				2·44
„ „ „ (co wtorku)				5·01

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 ct. za sztukę.

Ceny zboża

z dnia 12. listopada 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·40 8·40	7·20—8·—	7·——7·70	7·40—8·40
Żyto	6·60 7·20	6·50—7·75	6·40 6·80	6·60—7·25
Jęczmień	6·50—8·—	6·50—7·75	6·50—8·—	6·50—8·—
Owies	6·80—7·50	6·00—7·10	6·——6·60	6·50 7·50
Groch	6·——8·50	6·00—8·—	6·——8·—	6·——8·50
Wyka	5·15—5·50	4·80—5·25	—·——·—	—·——·—
Rzepak	16·—16·75	16·—16·25	15·—16·—	15·50—16·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	45·—65·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 — do 40 —.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·25 do 11·75

Owies poszukiwany.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 13, obok handlu Wgo Justjana. Filja ulica Gródecka l. 44, we własnej realności. Telefony znajdują sie w obydwu handlach dla Szanownej Publiczności do zamawiania wędlin. **Funt szynki tylko 80 centów** na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie. 696

Do zamiany FORTEPIAN „**Matauschka**" w bardzo dobrym stanie za dobre pianino. Grodecka l. 50/B. II. piętro, drzwi nr. 9.

Osoba inteligentna, lat 37, wdowa, poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwem wiejskiem albo miejskiem. Łaskawe zgłoszenia w Administracji „Dziennika" pod L. F. 738

Ekspedytor poczty i telegrafu poszukuje posady. X restante Zaleszczyki. 736

Lankastrówka zupełnie nowa, nie używana, do sprzedania wraz z futerałem i przyborami za 80 złr. Wiadomość w handlu Wgo Alfreda Dzikowskiego, Lwów, Karola Ludwika. 737

Uprząż, bryczkę, wózek węgierski, kupię. Zgłoszenia przyjmuje „Dziennik".

Ekspedytor i praktykant znajdą umieszczenie w urzędzie pocztowem Łużany na Bukowinie. 733

Osias Tannenbaum w Brzesku, wyseła 5 kilo brutto $4\frac{1}{2}$ kilo netto świeżego **masła** za zaliczką franko, za 4 złr. a. w. 732

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmäs. jährl. Wohnung besitzen, auf $\frac{1}{4}$-jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse ***J. Gelb,*** Budapest, Theresieuring 35. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pokój kawalerski. Pokój z kuchnią. Magazyn. Stajnie wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera,** Brajerowska 10, w godzinach 9.—1. i 3.—6.

C. k. uprzywilejowane fabryki koców i haliny

Szaumana i Sp.

c. k. dostawców Dworu, oraz i dostawcy dla c. k. Armji, jako też i dla c. k. Marynarki w Korneuburgu i Pottendorfie,

założone w r. 1828.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, jako też i c. k. Wojskowość, iż urządziliśmy skład komisowy naszych wyrobów różnego rodzaju w obfitym wyborze w handlu

siodlarsko-rymarskim

MICHAŁA WALICHIEWICZA

przy ulicy Kopernika, l. 2, we Lwowie.

Wyroby nasze będą według cen fabrycznych sprzedawane w pojedynczych sztukach lub metrach, zaś przy zakupnie w większych ilościach będzie strącony odpowiedni opust. 1985

Bielizne męzką

(nowy krój francuski) 1775

w największym wyborze

jako to:

Koszule, kalesony, kołnierze, mankiety, skarpetki, chustki do nosa kolorowe (nowości) i białe

poleca

główny skład c. k. uprzyw. fabryki płócien



ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we Lwowie, plac Marjacki, l. 8.



Kolej żelazna Lwów-Bełzec (Tomaszów).

Rozdanie budowy

22 domków strażniczych i 8 budek sygnałowych wraz z 10 studniami.

Powyższe budowy, z wyłączeniem wykupna gruntów, jednakowoż wraz z wszystkiemi przynależącemi robotami pobocznemi będą w drodze ofertowej za stałą kwotę ryczałtową rozdane.

Bliższe postanowienia dotyczące wniesienia ofert, jakoteż formularze tychże, dalej plany i kosztorysy wybudować się mających objektów, w końcu ogólne i szczegółowe warunki i przepisy względem wykonania powyższych robót można przejrzeć w kancelarji adwokata krajowego dra Henryka Maxa, we Lwowie, ulica Sykstuska l. 52.

Oferty mają być podane najdalej do 30. listopada 1889 godz. 12. w południe do Rady Zawiadowczej we Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9).

Wiedeń w październiku 1889 r. 1988

Rada Zawiadowcza.

BIURO DZIENNIKÓW

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 9.

przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

Rządca ekonomiczny

dyplomowany agronom, z długoletnią praktyką na większych obszarach, specjalista w uprawie kartofli na wielką skalę, poszukuje z wiosną 1890 r. odpowiedniego zajęcia; przytem dodaje, że z własnej woli opuszcza z przyszłą wiosną obecnie zajmowaną posadę, gdzie kilkoletnią pracą pozyskał sobie zupełne uznanie swego pracodawcy. Informacji poufnej udzieli z grzeczności dotychczasowy tegoż pryncypał Wielmożny Alfred Münter w Waniowie p. Bełz, a świadectwa na razie w odpisie przesłane być mogą. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd ekonomiczny w Waniowie, poczta Bełz. 1941

L. MAREK

Rynek l. 9. 1719

Pierwsza koncesjonowana

SZKOŁA MUZYCZNA

Nauka gry na fortepjanie

w III. oddziałach, od początków do wydoskonalenia gry.

Nauka spiewu solowego.

Nauka zasad muzyki i harmonji. Nauka deklamacji i mimiki, nauka spiewu choralnego. Kurs przygotowawczy do występów operowych na scenie i koncertowych.

Nauka gry na fortepjanie ...

Skład fortepianów, pianin i organów z najlepszych fabryk wiedeńskich, berlińskich, paryskich itd. Zastępstwo Bösendorfera, i Pleyela. Gwarancja i ceny najumiarkowańsze Ułatwienie nadzwyczajne dla kupujących. **także możebne w ratach miesięcznych po 15 zł.** — Również wypożyczalnia instrumentów i zamiana za używane.

Maryazelskie
Krople Żołądkowe



Marka ochronna.

znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żoładka.

Niezrownane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwasnem odbijaniu, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, żółtacce, obmierzłosci i wymiotach, bolach głowy (jeżeli te pochodza z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. **Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwojnej 70 cnt.** Główny skład w aptece **Karola Brady w Kromieryżu** (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć falszowane i naśladowane. **W dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona **powyżej umieszczonym znakiem ochronym,** a przy każdej flaszcze znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że **drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier).

Maryacelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy **uwagę** na poboczną markę ochronna i podpis **aptekarza** K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka **20 ct.**, rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon **złr. 1.20**, 2 rulony **złr. 2.20**, 3 rulony **złr. 3.20** oplatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy **każdej** flaszce lub pudełku **w opisie użycia wymienione.**

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki

Prawdziwe do nabycia: Lwów: apt. J. Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, K. Krzyżanowskiego, Dr. P. Mikolascha, J. Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej. **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa. — **Buczacz:** apt. K. Lewickiego. — **Czortków:** apt. L. Nossa. — **Dolina:** apt. Traunfellnera. — **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Husiatyn:** apt. Czerskiego, apt. Piekarskiego — **Jezierna:** apt. Jana Czemeryńskiego, apt. Zabradnika. — **Jezierzany:** apt. A. Krajińskiego. — **Krakowiec:** apt. Filj. Walczaka. **Kamionka Strumiłowa:** apt. Karola Piepesa, apt. Karola Pilewskiego. **Kopeczyńce:** apt. Redera. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żolińskiego — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Oleske:** apt. A. Koflera. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. — **Stryj:** apt. Chalhazanyego, W. Komorowskiego. — **Skała:** apt. Wojciecha Rogalskiego. — **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Tarnopol:** apt. L. Fleischmanna, Fr. Jamrógiewicza. — **Złoczów:** apt. Petescha, apt. A. Rappaporta. — **Zurawno:** apt. Józ. L. Tomaszewskiego. — **Zborów:** apt. Rappaporta. — **Zbaraż:** apt. J. Kruha.

Do konserwowania i czyszczenia obuwia!

Nieprzemakalne smarowidło na buty.
Smarowidło podeszwochronne.
Waselina, tłuszcz na skóry.
Tran rybi do smarowania skór.
Czernidło na buty.
Lakier czarny do obuwia francuski.
„ „ „ „ „Gaertnera".
(Moment-Glanz-Wichse).
Apretura do skóry.
Lakier złoty do bucików.
„ „ niemający (Goldkäferlach) do bucików.
Szczotki do błota.
„ „ czernidła.
„ „ połysku.
Pędzle do lakierowania bucików.
Gąbki „ „ „

Poleca: 1967

JÓZEF HANKE

we Lwowie, Rynek l. 38.

Przy zbliżającym się sezonie zimowym, przypominamy naszym p. t. konsumentom nasz

KOKS.

Najlepszym i najtańszym materjałem opałowym do opalania pieców i kuchni, do tego celu łamanym, jest nasz

KOKS.

Również do robót kowalskich i do przydatnym i wybornym jest nasz

KOKS.

Sprzedajemy **z bezpłatną dostawą** (w miejscu) **do mieszkań każdą ilość naszego**

KOKSU,

za złr. 1·60 za 100 klgr. **i przerobienia pieców i kuchni do opalania naszym**

KOKSEM

wykonujemy bezpłatnie.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

BILARD

z przyborami, używany, dobry, do sprzedania w kasynie w Winnikach.

Poszukuję spólnika z kapitałem

10 do 15.000 złr.

dla powiększenia rentownego interesu od kilkunastu lat istniejącego z rocznem obrotem około 24.000 złr.

Zgłoszenia upraszam pod „Bez pośrednictwa" poste restante Lwów. 1980

Kamienica trzy-piątrowa

o dwóch frontach przy najpryncypalniejszej ulicy w śródmieściu położona jest z wolnej ręki do sprzedania.

Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.* 1931

400 cetnarów

JABŁEK tyrolskich

sprowadziła

WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA i HANDEL DELIKATESÓW

Fryderyka Schleichera

we Lwowie

róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

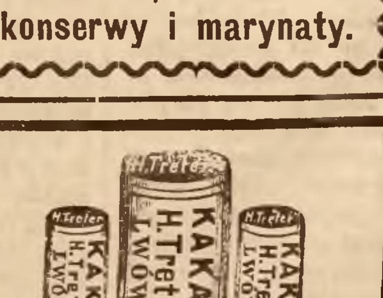
i wysyła takowe w koszach 5 klg.

ROZMARYNKI 1 złr. 90 ct.

EDELROT 1 złr. 80 ct.

również poleca wszystkie już świeżo sprowadzone

owoce południowe konserwy i marynaty.



KAKAO

(odtłuszczone proszkowane),

które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez Wgo prof. Dra Olszewskiego w Krakowie, Swietne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

PAROWA FABRYKA CZEKOLADY we Lwowie, przy ulicy Kopernika 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 ct.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. 1363

Bielizna Jägera

prawdziwa

po cenie fabrycznej

TOWARY ZIMOWE

w największym wyborze poleca

MAGAZYN 1987

A LA VILLE DE PARIS

Lwów, Plac Halicki 2.

Gabryel Stark.

Dla gorzelń

jedyne pewne w fermencie

DROŻDŻE prasowane

(Ansatz-Mutter-Hefe) 1949

ze sławnej fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna

we Wiedniu.

Główny skład dla Galicji

w handlu **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą: 1233

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841.

Poleca materje zimowe w najnowszych deseniach, czysto wełnianych po bardzo przystępnych cenach i daje do wiadomości, że próbki są zawsze przygotowane i na każde żądanie franco się doręczają.

Dobra ziemskie Pruchniska

w powiecie Kołomyjskim obok Gwoździca położone, obejmujące 450 morgów najlepszej pszennej gleby, w jednym obszarze najlepiej arondowane z nowymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, z zasiewami ozimemi — wzorowo zagospodarowane, przy szosie położone, są z wolnej ręki natychmiast pod warunkami korzystnymi **do sprzedania**

Bliższe szczegóły udzieli na żądanie adwokat **Kajetan Maramorosz** w Kołomyi. 1984

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1011

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera i w głównych magazynach perfum 526

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygienicznio-lekarskiej **we Lwowie w roku 1888,**

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak:

Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. dra Draschego, dra Lorinzera z **Wiednia,** Dra Biesiadeckiego, dra Jandę, dra Opolskiego, dra Weigla, dra Widmanna, dra Edwarda Sawickiego, dra Ziembickiego z **Lwowa,** Prof. dra Korczyńskiego i prof. dra Jakubowskiego z **Krakowa,** C. K. radcy sanitarnego prymarjusza dra Wolana, dra Strzeleckiego dra Stockloewa w **Czerniowcach** i w. i.

Wina lecznicze

aptekarza Karola Mikolascha we Lwowie,

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe złr. 1·50, Wino chinowo-żelaziste złr. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) złr. 1·50, Wino pepsynowe złr. 1·50, Wino peptonowe złr. 1·50, Wino Condurango złr. 1·50.

Główny skład na Galicję w aptece **Piotra Mikolascha we Lwowie.**

We Lwowie i na prowincji we wszystkich renomowanych aptekach.

Skład główny w Krakowie u p. **F. Gralewskiego,** aptekarza.

We Wiedniu dla Austrji, Węgier i państw ościennych u p. W. Maagera, III. Heumarkt, 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, baczać na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 1029

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.